

REDAKCJA
Włocławek
Toruń
Wysoka 12
Książnica Miejska
im. Kopernika

Express Kujawski

Redaktor w sprawach pisma przyjmuje w Redakcji przy ulicy Brzeskiej № 29 od godziny 14-ej do godziny 16-ej codziennie za wyjątkiem niedziel i świąt
Redakcja rekwizytów niezastawionych nie zwraca i zastrzega sobie prawo zmian.

Warunki prenumeraty: miesięczna z odroczem w Administracji zł. 2.50 z odroczem do domu i szafce, zł. 3.— dla wojskowych, urzędników, emerytowanych, polsoj i robotników zł. 2.—

Ceny ogłoszeń: na stronach włocławskich 15 gr. za mm. Ogłoszenie zamieszczone przez 1, 2, 3, 4, 5 szpakt, drobne 15 groszy za wyraz. Terminy druku mogą być przez Administrację smiesiane dowolnie.

Ultimatum kanclerza Hitlera „Losy pokoju w ręku Benesza”

Berlin, 27. 9.

Kanclerz Hitler wygłosił wczoraj wieczorem w Pałacu Sportowym przeszło godzinna mowę, która była transmitowana przez wszystkie rozgłośnie niemieckie, węgierskie, angielskie, amerykańskie, skandynawskie itd. Kanclerz mówił m. in.:

W dniu 22 lutego wypowiedziałem po raz pierwszy przed posłami do Reichstagu zasadnicze żądanie w sposób bezwarunkowy. Wówczas słuchał mnie naród i zrozumiał. Jeden z mężów stanu nie okazał tego zrozumienia. Został on usunięty, a moja obietnica ówczesna jest dotrzymana. Po raz drugi mówiłem przed zjazdem partyjnym w Norymberdze w sprawie tego samego żądania. Znowu mnie naród wysłuchał. Dzisiaj stoję oto przed wami i mówię przed

samym narodem, jak w czasach naszych wielkich zmagani. Wy wiecie, co to oznacza. Pozostały świat nie może mieć jakiegokolwiek wątpliwości: w tej chwili mówię nie wódt i nie mąż, lecz naród niemiecki. I gdy teraz występuję jako rzecznik całego narodu niemieckiego, to wiem, że w tej sekundzie cały ten wielomilionowy naród zgadza się ze mną w każdym słowie, umacnia je i czyni z tych słów swą własną przysięgę.

Zagadnienie, które nas w ostatnich miesiącach i tygodniach tak głęboko porusza, jest wam wszystkim znane i nie nazywa się ono wcale Czechosłowacją. Nazywa się ono „pan Benesz”. W tym nazwisku jednoczy się wszystko, co porusza dziś miliony ludzi, co doprowadza je albo do zwątpienia, albo napędza je fanatyczną decyzją.

Niemcy domagały się całkowitego równouprawnienia we wszystkich dziedzinach, wzamian za co były gotowe, jeśli inne narody uczynią to samo, zrezygnować z wszelkiego rodzaju zbrojeń. Proponowałem powszechne rozbrojenie — jeśli potrzeba — do ostatniego karabinu maszynowego. Nie wzięto tego nawet pod uwagę i nie chciało nad tym dyskutować. Została wysunięta druga propozycja — że Niemcy są gotowe swą armię wraz z innymi państwami ograniczyć do 200.000 ludzi z tym samym uzbrojeniem, co inne kraje. To również zostało odrzucone. Przez dwa lata składałem oferty za ofertami i zawsze spotykałem się tylko z odmową, wtedy dalem rozkaz doprowadzenia niemieckiej siły zbrojnej do takiego poziomu, jaki tylko będzie dla nas możliwy. I obecnie mogę to otwarcie powiedzieć, że doprowadziliśmy nasze uzbrojenie do takiego poziomu, jakiego świat jeszcze nie widział. (Burzliwe oklaski). Zużyłem na to miliardy. Czuwałem nad tym, aby nowa armia zaopatrzona została w najnowocześniejszą broń, jaka istnieje. Memu przyjacielowi Goeringowi wydałem rozkaz: stworzyć armię powietrzną, która chronić będzie Niemcy przed każdym możliwym napadem. I w ten sposób zbudowaliśmy siłę zbrojną, z której dziś naród niemiecki może być dumny i przed którą cały świat musi czuć respekt, jeśli kiedykolwiek przed nim stanie. Stworzyliśmy najlepszą obronę przeciwlotniczą i najlepszą obronę przeciw czołgom, jaka istnieje gdziekolwiek na świecie.

prefacji układów przez Francję wrócił do Rzeszy, złożyłem uroczyste zapewnienie: odtąd są wszystkie terytorialne różnice między Francją a Niemcami usunięte. Nie wiadzę wogóle żadnych więcej różnic między nami. Mamy tu do czynienia z dwoma wielkimi narodami, które chcą pracować i które chcą żyć i będą one najlepiej żyć, gdy będą ze sobą współpracować.

„Związek Serc”

Po tym przeszedłem do dalszego zagadnienia, łatwiejszego do rozwiązania niż inne, ponieważ tu wspólna podstawa poglądu na świat tworzy założenie do łatwiejszego wzajemnego zrozumienia, a mianowicie do stosunku Niemiec do Włoch. Oczywiście zagadnienie tego problemu jest tylko w jednej części moją zasługą, w drugiej zaś zasługą rzadkiej wielkości męża, którego naród włoski ma szczęście posiadać jako swego wodza (huczne oklaski). Stosunek ten przerodził się ponad układowi i przymierzami w prawdziwy mocny związek serc. Powstała tu oś, którą stanowią dwa narody, które oba na podstawie światopoglądu i polityki złączyły się w ściśle nierozwalnej przyjaźni (długotrwałe oklaski)

Ostatnie terytorialne żądanie Niemiec

Pozostały jeszcze dwa zagadnienia: 10 milionów Niemców znajdowało się poza granicami Rzeszy. Na dwóch wielkich zwartych obszarach zamieszkania znajdowali się Niemcy, którzy chcieli powrócić do Rzeszy jako do swej ojczyzny. Ta liczba 10 milionów nie jest drobnością. Chodzi tu o czwartą część mieszkańców Francji. I jeżeli Francja przez 40 lat nie poniechała swych roszczeń do niewielu milionów Francuzów w Alzacji i Lotaryngii, to my mieliśmy wobec Boga i wobec świata prawo podtrzymać nasze roszczenia do tych 10 milionów Niemców (długotrwałe oklaski). — Dość brałem na siebie ofiar i rezygnacji. Tutaj był kres, którego nie mogłem przekroczyć. Jak słusznym to było, dowód tego plebiscyt w Austrii i wogóle cała historia połączenia niemieckiej Austrii z Rzeszą. Stoi przed nami teraz ostatni problem, który musi być rozwiązany i który będzie rozwiązany (huczne oklaski). Jest to ostatnie terytorialne żądanie, które mam do postawienia Europie. Jest to jednak żądanie, od którego nie odstąpię, i które, — tak mi Boże dopomóż — wypełnię! (Ponowne długotrwałe oklaski).

Cele niemieckiej polityki zagranicznej

W jaki sposób mogło to zagadnienie nabrać tak wielkiego znaczenia? Rodacy, chcę wam krótko raz jeszcze wyłożyć istotę i cele niemieckiej polityki zagranicznej.

Niemiecka polityka zagraniczna jest w odróżnieniu od polityki wielu państw demokratycznych światopoglądem wyraźnie określona. Światopogląd naszego narodu, tej nowej Trzeciej Rzeszy, zmierza ku utrzymaniu i zapewnieniu istnienia niemieckiego narodu. Nie mamy żadnego interesu uciskać innych narodów wśród nas. Chcemy na nasz sposób stać się szczęśliwi. Nietylko inni uczynią to na swój sposób. Ten nasz

światopogląd, mogę powiedzieć, rasowo uwarunkowane ujęcie, prowadzi do ograniczenia naszej polityki zagranicznej. Oznacza to, że cele naszej polityki zagranicznej nie są nieograniczone albo błędzące lub określone od wypadku do wypadku. Cele te są wytyczone postanowieniem służenia jedynie narodowi niemieckiemu, utrzymywania go na tym świecie i obrony jego istnienia.

Nie żyjemy żadnej nienawiści dla otaczającego nas świata. Daliśmy tego dowody.

Niemcy i Polska

„Nie żądamy od siebie nawzajem niczego”

Mimo to w tych latach prowadziłem politykę pokojową. Podchodziłem do zagadnień, pozornie niedających się rozwiązać, z silną wolą rozwiązywania ich, o ile możliwe, pokojowo, nie zważając na niebezpieczeństwo mniejszych lub większych wyrzeżeń się ze strony Niemiec. Sam jestem żołnierzem frontowym i wiem, jak ciężka jest wojna. Chciałem więc tego narodowi niemieckiemu oszczędzić. Dlatego też podchodziłem od jednego zagadnienia do drugiego z mocnym postanowieniem wypróbowania wszystkiego, aby umożliwić pokojowe ich rozwiązanie.

NAJCIEŻSZYM PROBLEMEM, KTÓRY ZASTAŁEM, BYŁY STOSUNKI POLSKO-NIEMIECKIE. Groziło nam tu niebezpieczeństwo doprowadzenia się stopniowo, powiedzmy, do pewnej fanatycznej hysterii. Istniało niebezpieczeństwo, że opanuje w tym wypadku zarówno nasz naród, jak i naród polski pewien kompleks w rodzaju dziejicznej nienawiści. Temu chciałem zapobiec. Wiem dokładnie, że mnie samemu nie byłoby się to udało, gdyby wówczas Polska miała konstytucję demokratyczną, gdyż demokracje te żonglując frazesami pokojowymi, są najbardziej żądnymi krwi podżegaczami wojny. Lecz w Polsce nie rządziła demokracja, A JEDEN MAŻ. Z nim udało się w niespełna jeden rok osiągnąć porozumienie, które w zasadzie najprzód na przeciąg 10-ciu lat usuwa niebezpieczeństwo starcia. MY WSZYSCY JESTEŚMY PRZEKONANI, ŻE UKŁAD TEN JEDNAK PRZYNIESIE ZE SOBĄ TRWAŁE I

STALE USPOKOJENIE, GDYŻ PROBLEM NIE BĘDZIE ZA SZEŚĆ LAT INNY JAK JEST TERAZ. NIE ŻĄDAMY OD SIEBIE NAWZAJEM NICZEGO. ROZUMIEMY, ŻE SA TU DWA NARODY, KTÓRE OBOJ SIE BIE ŻYJA, ŻYĆ MUSZĄ I Z KTÓRYCH ŻADEN NIE MOŻE USUNĄĆ DRUGIEGO. — Ja zdaję sobie z tego sprawę i my wszyscy musimy zdać sobie z tego sprawę. PAŃSTWO O 35 MILIONACH LUDNOŚCI BĘDZIE ZAWSZE DAŻYĆ DO DOSTĘPU DO MORZA. Musiała być tu znaleziona droga do porozumienia (huczne oklaski) i została

ona znaleziona. I będzie ona coraz dalej rozbudowywana. Pewnie, że tam na dole ścierają się w terenie twarde sprawy. Tam spierają się często narodowości i grupy narodowe ze sobą. Decydującym jednak jest: oba kierownictwa państwowe i wszyscy rozsądni i przewidujący ludzie w obu narodach i krajach mają mocną wolę i mocne postanowienie polepszać coraz bardziej swoje stosunki. Było to wielkim moim czynem i prawdziwie pokojowym czynem, który więcej waży, niż cała paplanina w genewskim pałacu narodów (oklaski).

Do Anglii i Francji

W tym czasie próbowałem — mówił dalej kanclerz Hitler — doprowadzić stopniowo do dobrych i trwałych stosunków również z innymi narodami. Daliśmy gwarancję państwom zachodnim. Zapewniliśmy wszystkim naszym sąsiadom nienaruszalność ich terytoriów ze strony Niemiec i to nie jest frazesem. Taką jest nasza niezłomna wola.

Wyciągnąłem do Anglii rękę. Dobrowolnie zrezygnowałem z rywalizacji w budowie floty, aby imperium brytyjskiemu dać poczucie pewności, nie dlatego, abym nie mógł więcej wybudować, bowiem co do tego, niech nikt nie ma złudzeń, lecz dlatego wyłącznie, aby zapewnić między obu narodami trwały pokój. Oczywiście jest to jedno założenie. Nie może być tak, aby jedna strona powiedziała: nie będę nigdy więcej wojny prowadzić i dlatego celu oświadczam

gotowość ograniczenia moich zbrojeń do 35 procent, a druga strona oświadczała: ja na tomiasz od czasu do czasu będę prowadzić wojnę, jeśli mi to będzie dogadzać. Tak nie można. Tego rodzaju układ jest wtedy tylko moralnie usprawiedliwiony, jeśli oba narody uroczą sobie przyrzekną nigdy więcej ze sobą nie prowadzić wojny. Niemcy mają tę wolę. Chcemy wszyscy wierzyć, że w narodzie angielskim dojdą do władzy ci, którzy są tego samego zdania.

Poszedłem dalej. Oświadczyłem Francji natychmiast po zwrocie Saary, iż teraz nie ma w ogóle żadnych różnic między Francją a nami. Powiedziałem: problem Alzacji i Lotaryngii nie istnieje więcej dla nas.

Nie chcemy wojny z Francją, nie chcemy niczego, absolutnie niczego od Francji. I kiedy obszar Saary dzięki lojalnej inter-

(Ciąg dalszy na str. 2-głej)

Zagadnienie Czechosłowacji

ty i zwiększyć przez to ich prawa. Tak Czesi najprzód za pośrednictwem pana Benesa anektowali Słowację, a ponieważ państwo to wydawało się niezdolne do życia, zabrano w krótkiej drodze wbrew prawu samostanowienia i woli samostanowienia trzy i pół miliona Niemców. Ponieważ i to nie wystarczało, musiało dojść do tego przeszło milion Węgrów, potem Ruś Podkarpacka i wreszcie jeszcze paręset tysięcy Polaków.

Interesuję się oczywiście losem wszystkich ciemiężonych. Współczuję z losem Słowaków, Polaków, Węgrów i Rusinów. Jednakże jestem rzecznikiem jedynie losu moich Niemców (burzliwe oklaski). Kiedy pan Benes wóczas państwo to zbudował na kłamstwie, obiecywał, że będzie ono naturalnie według szwajcarskiego systemu podzielone na kantony. Wiemy teraz wszyscy, jak pan Benes rozwiązał ten system kantonalny. Rozpoczął rządzić terrorem. Już wówczas próbowali Niemcy zaprotestować przeciwko temu samowolnemu gwałtowi. Wszystkich wystrzelano (okrzyki oburzenia) i od tego czasu rozpoczęła się niszczycielska walka. W tych latach „pokojowego” rozwoju Czechosłowacji musiało około 600.000 Niemców opuścić Czechosłowację, gdyż inaczej zostaliby zgłodzeni. Ogólny rozwój sytuacji od tego czasu wskazywał zupełnie jasno, że pan Benes był zdecydowany poprostu stopniowo wytepić niemieckość. I do pewnego stopnia zdołał to osiągnąć. Niezliczoną ilość ludzi pograżył w nieszczęściu i przez ciągle stosowanie terroru udało mu się zamknąć usta milionom tych ludzi.

W tym samym czasie w międzynarodowej opinii zrodziła się potrzeba jakiegoś wyjaśnienia żądań tego państwa. Nie robiono już wówczas żadnej tajemnicy z tego, że państwo to zostało po to stworzone, aby w razie potrzeby przeciwstawić je Niemcom. Państwo to wysługuje się obecnie bolszewizmowi, jako brama wypadowa i na tym polega jego hańba. Państwo to, w którym istnieją rządy mniejszości, zmusza inne narodowości do współdziałania w polityce, która pewnego dnia doprowadzi ich do tego, że będą musieli strzelać do własnych braci. Jest to największy bezwstyd, jaki jest do pomyslenia — zmuszać ludzi obcej narodowości do strzelania w bębnych okolicznościach do swych współbraci. Gdy zajęliśmy Austrię, moim pierwszym rozkazem było, aby żaden Czech nie mógł służyć w armii niemieckiej. Nie chciałem wówczas ich zmuszać do zatargu z własnym sumieniem. Jeśli gdziekolwiek indziej zdrajca swego kraju zostaje tylko zamknięty w więzieniu, jeśli jakiś człowiek znieważający mnie z mównicy zostaje aresztowany, to powstaje podniecenie w Anglii, oburzenie w Ameryce. Jeśli jednak setki tysięcy ludzi idzie na wygnanie, gdy dziesiątki tysięcy zapełniają więzienia, gdy tysiące są poniewierane, to w żadnym stopniu nie wzrusza to świata.

Zywiłem stale nadzieję, że Czesi przyjdą w ostatniej minucie do przekonania, że ten ustrój tyrański już teraz nie da się w dalszym ciągu utrzymać. Ale pan Benes czuł się kryty przez Francję i Anglię, a zwłaszcza przez Rosję sowiecką. Dlatego odpowiedział tego człowieka były rozstrzelania, areszty, więzienia tych wszystkich, którzy mu nie dogadzają. Wtedy wystąpiłem z ostatecznym żądaniem w Norymberdze. Żądanie to było zupełnie jasne. Oświadczyłem wówczas po raz pierwszy, że teraz prawo o samostanowieniu dla tych trzech i pół miliona Niemców ostatecznie — prawie w 20 lat po oświadczeniach prezydenta Wilsona — musi być również wprowadzone w życie. I znowu pan Benes udzielił odpowiedzi: nowi zabici, nowi uwięzieni, nowe aresztowania.

Potem przysłała Anglia. Oświadczyłem wobec p. Chamberlaina wyraźnie, co uważamy obecnie za jedyną możliwość rozwiązania. Nie pozostawiłem co do tego żadnej wątpliwości, że cechą charakterystyczną umysłowości niemieckiej jest długo cierpliwość z czymś się godzić. Jednak następuje chwila, kiedy trzeba z tym skończyć (ogłuszające oklaski).

I wtedy istotnie Anglia i Francja przyłączyły się do jedynego możliwego żądania, które przedstawiono Czechosłowacji: uwolnić ostatecznie obszar niemiecki i zwrócić

DOKOŃCZENIE ZE STRONY 1-EJ

go Rzeszy. Zdajemy sobie dzisiaj dokładnie sprawę z rozmów, które wówczas prowadził pan Benes. Pan Benes znalazł wyjście. Przyznał on: te obszary muszą być ustąpione. To było jego oświadczeniem. I oż co uczynił: nie odstąpił obszaru, lecz wypędza stamtąd obecnie Niemców. I

kończy się gra. Całe poacię Kraju zostają obecnie wyludniane. Miejscowości pali się granatami i gazem usiłuje się Niemców „wykurzyć” (burzliwe okrzyki oburzenia). Pan Benes zaś siedzi w Pradze i jest przekonany: mnie nie może się nic stać. Ostatecznie stoją za mną Anglia i Francja.

Ostateczne propozycje kanclerza

Teraz, rodacy, sądzę, iż nastala chwila, że musi się mówić innym tonem (burzliwe oklaski). Gdy ostatecznie: Pan Benes posiada 7 milionów Czechów, tu jednak stoi naród o przeszło 75 milionach. Złożyłem obecnie rządowi brytyjskiemu do dyspozycji memorandum z ostateczną i stanowczą propozycją niemiecką. Propozycja ta nie jest niczym innym, jak urzeczywistnieniem tego, co pan Benes już obiecał. Treść tej propozycji jest bardzo prosta: ten obszar, którego ludność jest niemiecka i który ma wolę przyłączenia do Niemiec, przejdzie teraz do Rzeszy, nie wtedy, gdy panu Benesowi uda się może milion lub dwa miliony Niemców wypędzić, lecz teraz i to natychmiast (ogłuszające oklaski). Wybrałem taką granicę, która jest sprawiedliwa na zasadzie posiadanego od dziesiątek lat materiału w sprawie narodowościowego i językowego podziału Czechosłowacji. Mimo to jestem sprawiedliwszy, jak p. Benes i nie chcę wykorzystywać siły, którą posiadamy. Postanowiłem już przeto z góry: ten obszar przejdzie pod władzę niemiecką, ponieważ on istotnie zamieszkuje jest przez Niemców. Ostateczne przeprowadzenie granicy pozostawiam jednak woli zamieszkujących tam rodaków, to znaczy,

że postanowiłem, iż pomimo tego na obszarze tym odbędzie się głosowanie. Aby zaś nikt nie mógł powiedzieć, że mogłoby się dzieć wbrew sprawiedliwości, wybrałem statut plebiscytu na obszarze Saary jako podstawę tego głosowania. Jestem obecnie i byłem gotów, jeśli chodzi o mnie, dopuścić do głosowania w całej Czechosłowacji. Jednak sprzeciwił się temu pan Benes. I wtedy sprzeciwił się także jego przyjaciele. Zgodzono się jedynie na plebiscyt w poszczególnych częściach. Ustąpiłem. Byłem również gotów zezwolić na to, aby plebiscyt odbył się pod kontrolą międzynarodowych komisji. Poszedłem nawet jeszcze dalej: Byłem gotów wytyczenie granicy pozostawić niemiecko-czeskiej komisji. Pan Chamberlain zapytywał, czy nie mogłaby to być komisja międzynarodowa. Byłem gotów i na to. Byłem nawet gotów w czasie tego plebiscytu wycofać wojska z tych obszarów, a dzisiaj wyraziłem gotowość zaproszenia na ten czas brytyjskich oddziałów, co do których wyrażono gotowość, że udadzą się na te obszary, aby tam utrzymać spokój i porządek (burzliwe oklaski). Byłem gotów, by następnie międzynarodowa komisja wytyczyła ostateczną granicę.

„Jesteśmy zdecydowani“

Co stanowi treść mego memorandum? Nie jest to nic innego, jak praktyczne wykonanie tego, co pan Benes niedawno obiecał i to przy całkowitych gwarancjach międzynarodowych. Pan Benes twierdzi, że to memorandum stwarza nową sytuację. Na czym polega ta nowa sytuacja? Gdy ja domagam się tylko, aby to, co pan Benes obiecał, tym razem wyjątkowo było dotrzymane. To jest ta nowa sytuacja dla pana Benesa. Pan Benes przekazanie tych obszarów rozumiał w ten sposób, iż obszar ten będzie przypisany na dobro Rzeszy, ja

ko tytuł prawny, naruszony przez Czechów. Ale to już jest rzeczą przebrzmiałą. Żądałem teraz, aby po 20 latach pan Benes ostatecznie zmuszony został do prawdy. Będzie on musiał przekazać nam te obszary w dniu 1 października. Pan Benes pokłada swe nadzieje w świecie. Nie czyni z tego żadnej tajemnicy i jego dyplomacja też tego nie ukrywa. Oświadcza ona: żywiemy nadzieję, że Chamberlain będzie obalony, że Daladier zostanie usunięty i że wszędzie dojdzie do przewrotów. Teraz znowu opiera swe nadzieje na Rosji sowiec-

Poznań, 27. 9.

„Byłoby rzeczą naprawdę absurdalną i zbrodniczą, by miliony robotników miały się rzucić jedni na drugich dla utrzymania władztwa pana Benesa” — powiedział w sobotę Mussolini. — Czy stanie się ta rzecz istotnie absurdalna i zbrodnicza? Wczoraj wieczorem sytuacja wydawała się niemal beznadziejną. Bowiem wiadomo było, że Praga odrzuciła żądania kanclerza Hitlera zawarte w jego memorandum, a konferencja brytyjsko - francuska w Londynie również uznała niektóre z tych żądań za nie do przyjęcia. Natomiast kanclerz Hitler w swej historycznej mowie stanął na stanowisku, iż jego memorandum pokrywa się zupełnie z planem londyńskim przyjętym przez Pragę, a jedyną istotną różnicę stanowi żądanie wykonania tego planu natychmiast.

Kanclerz umotywiował to swoje żądanie. Mianowicie oświadczył on, iż nie wierzy w dobrą wolę Pragi. Jego zdaniem p. Benes prowadzi nieuczciwą grę i przyjął plan londyński jedynie dla tego, aby zyskać na czasie, lecz nie ma zamiaru wykonać go. Przeto Hitler nie zgadza się na dalszą zwłokę i kategorycznie żąda spełnienia swych warunków do soboty. Dnia pierwszego października — powiedział on — p. Benes będzie musiał oddać Rzeszy obszary niemieckie.

Słowa te padły pomimo, że kanclerz już znał wyniki poniedziałkowej narady rządów Anglii i Francji, po zaznajomieniu się z treścią listu premiera Chamberlaina, który przywiózł zaufany współpracownik premiera, sir Horace Wilson. Przyleciał on do Berlina samolotem, śpiesząc się, aby powstrzymać Hitlera przed

kiej. Pan Benes myśli jeszcze, że od wypełnienia tego obowiązku będzie mógł się wykręcić. Mogę na to tylko jedno powiedzieć: Teraz stoją naprzeciwko siebie dwaj ludzie: Tam jest pan Benes, a tu jestem ja. I jesteśmy dwoma zupełnie odmiennymi ludźmi. Gdy pan Benes kręcił się po świecie, w wielkich kołach międzynarodowych, ja jako rzetelny żołnierz niemiecki spełniałem swój obowiązek. I dzisiaj staję przed tym człowiekiem znowu jako żołnierz mego narodu. (Burzliwe oklaski).

Zapewniłem p. Chamberlaina i powtarzam to tutaj, że gdy to zagadnienie będzie rozwiązane, dla Niemiec nie będzie już żadnych terytorialnych zagadnień w Europie. I zapewniałem go również, że w chwili, gdy zostaną rozwiązane inne problemy narodowościowe w tym państwie, nie będę się czeskim państwem dalej interesował. Jednakowoż muszę teraz wobec narodu niemieckiego oświadczyć, że w stosunku do zagadnienia Niemców sudeckich moja cierpliwość dobiega kresu. Złożyłem panu Benesowi propozycję, która nie jest niczym innym, jak realizacją tego, co on sam już obiecywał. W jego ręku jest teraz pokój lub wojna. Albo p. Benes przyjmie teraz tę propozycję i wreszcie zwróci Niemcom wolność, albo też my sami sobie tę wolność weźmiemy.

I jedną rzecz świat może przyjąć do wiadomości: Przez cztery i pół lata wojny i przez długie lata mego życia politycznego nie można mi było zrobić tego zarzutu, abym był tchórzem (burzliwe oklaski). Idę obecnie na czele mego narodu jako jego pierwszy żołnierz, a za mną, niech świat o tym wie, maszeruje obecnie cały naród i to naród inny, niż w r. 1918. W tej godzinie połączy się ze mną cały naród niemiecki. Będzie on moją wolę uważał za swoją, jak ja jego przyszłość i jego los uważam za nakaz moich czynów. I chcemy tą wspólną wolę teraz tam wzmocnić, jak mieliśmy ją w latach walki w czasach, gdy ja jako prosty nieznanego żołnierz wyruszałem na podbój całego państwa i nigdy nie wątpiłem w powodzenie i w ostateczne zwycięstwo. Zwracam się do mego narodu: Idźcie teraz za mną. (Burzliwe oklaski). W tej godzinie musimy wszyscy tworzyć jedną wspólną wolę. Musi być ona silniejsza niż wszystkie trudy i niebezpieczeństwa. Wtedy wola zwycięży wszelkie trudy i niebezpieczeństwa. Jesteśmy zdecydowani. Pan Benes może teraz wybierać.

(Długotrwałe burzliwe oklaski, okrzyki „Heil“ i „wodzu rozkazuj, idziemy za tobą“).

Pismo prezydenta Benesa do Pana Prezydenta Rzplitej

Warszawa, 27. 9. (PAT)

P. Prezydent Rzeczypospolitej przyjął wczoraj o godz. 15-ej posła nadzwyczajnego i ministra pełnomocnego Czechosłowacji dr Juraja Slavika, który doręczył P. Prezydentowi Rzplitej pismo odręczne prezydenta republiki czecho-słowackiej dr Edwarda Benesa.

P. Prezydent Rzplitej przyjął następnie ministra spraw zagranicznych Józefa Becka.

Odpowiedź czeska na notę Polski

Warszawa, 27. 9. (PAT)

Dnia 25 bm. Ministerstwo Spraw Zagranicznych w Pradze doręczyło posłowi Rzeczypospolitej p. Kazimierzowi Papée notę, stanowiącą odpowiedź na notę polską z dnia 21 bm.

Nota czeska nie zawiera żadnych nowych elementów pozytywnych, a przeciwnie można ją uważać za próbę wycofania się z poprzednio poczynionych oświadczeń.

zerwaniem ostatnich mostów. Jednakże ani komunikat brytyjskiego ministerstwa spraw zagranicznych podkreślający zobowiązania mocarstw zachodnich wobec Czechosłowacji, ani list Chamberlaina, ani nawet apel prezydenta Roosevelta nie zmieniły decyzji kanclerza. Podtrzymał on w sposób kategoryczny swoje ultimatywne żądania.

Mimo wszystko jeszcze istnieją szanse uratowania pokoju. Stwarza je nowe oświadczenie Chamberlaina skierowane do Hitlera. Szef rządu brytyjskiego zapewnia kanclerza i gwarantuje mu, że jego żądania terytorialne zostaną spełnione, lecz wzamian żąda od niego przesunięcia terminu.

Z tego wynika, że w Londynie podzielono stanowisko Pragi, iż wykonanie warunków Hitlera przed 1 października jest niemożliwe, gdyż pociągnęłoby za sobą katastrofalne skutki dla części ludności. Ale nie ten moment jest decydujący. Zdaje się, że Praga i Londyn obawiają się, iż natychmiastowe spełnienie żądań Hitlera pociągnęłoby za sobą zupełny rozkład Czechosłowacji, rewoltę komunistyczną w Czechach. W Londynie więc stoją na stanowisku, że należy dać rządowi praskiemu czas na stopniowe przygotowanie społeczeństwa na przyjęcie tego, co nieuniknione i nastąpić musi, ale etapami.

Hitler jednak nie chce przyjąć takiego sposobu rozwiązania problemu, gdyż nie ufa Benesowi. W żądaniu odroczenia rewizji granic widzi on tylko dalszą grę na zwłokę i zamiar wprowadzenia Niemiec w pole. — Czy zaufa Chamberlainowi? Czy wogóle może jeszcze wycofać się z pozycji zajętej wczoraj wieczorem bez narażenia na swank swego autorytetu w kraju i w świecie?...

Pragniemy twierzyć, że jednak nie stanie się ta rzecz absurdalna i zbrodnicza, o której mówił Mussolini.

Zezem

Murzyńska etyka

Ostatni numer miesięcznika „Volksbund f. d. Deutschtum im Ausland“ — „Deutsche Arbeit“ przynosi artykuł, poświęcony sprawie usuwania niemieckich nazw miejscowości w Siedmiogrodzie. Pismo zali się na niewłaściwość tego rodzaju metod, krzywdzących zamieszkały tam element niemiecki i podkreśla, że Niemcy siedmiogrodzcy mają pełne prawo do wysunięcia postulatu dalszego utrzymania niemieckiego brzmienia nazw różnych miejscowości Siedmiogrodu ze względu na włożony w dorobek cywilizacyjny tego obszaru wkład pracy kolonistów niemieckiego.

Artykuł powyższy, noszący patetyczny tytuł: „Ortsnamenraub“ (Rabunek nazw miejscowości), przynosi na myśl akcje zmiany polskich nazw miejscowości, jezior i rzek na niemieckie na obszarze Śląska Opolskiego, Pogranicza, Kaszub, Pomorza Niemieckiego i Prus Wschodnich, przeprowadzonej na szeroką skalę od r. 1930, a zakończonej w ostatnich miesiącach.

Akcja ta dotknęła przelane, od wieków będące w użyciu polskie nazwy miejscowości, jezior i rzek i została przeprowadzona w całości przez niemieckie czynniki państwowe.

Okazuje się więc, że odpowiedzialne za stan rzeczy koła w Rzeszy uważają za krzywdę akcję, którą same przeprowadzają u siebie kosztem interesów narodowych ludności polskiej. Jest to typowy przykład etyki murzyńskiej, której nie od dziś holdują wspomniane wyżej czynniki niemieckie. (za).

Nie wywozimy nafty

Kolosalny wzrost zapotrzebowania krajowego na materiały pędne spowodował, iż eksport nafty z Polski, zarówno jak i jej przetworów, został już od szeregu miesięcy całkowicie zahamowany. Gdy w ciągu pierwszych 8 miesięcy r. ub. wywieźliśmy 8.431 ton ropy naftowej oraz 20.498 ton olejów pędnych i smarów, wreszcie 29.148 ton gazołiny i benzyny, w tym samym okresie r. b. wywóz gazołiny i benzyny spadł do 4.652 ton, nafty do zaledwie 21 ton, a olejów pędnych i smarów — do 3.472 ton. Jeszcze większa różnica występuje, jeżeli porównać poszczególne miesiące z okresu tegorocznego letniego sezonu motoryzacyjnego z zeszłorocznym.

Józef Basiński Przygranicze na warsztacie (VII.)

Życie kulturalne

Poznań, 27. 9.

Utraty przez poglądy, że ziemie zachodnie przodują kulturalnie całej Polsce. I tak jest niewątpliwie. Troską jednak powinien napawać nas fakt, że o ile inne dzielnice kraju zrobiły na przestrzeni ostatnich 2-3 dziesiątków lat olbrzymie postępy, choćby np. w dziedzinie rozbudowy szkolnictwa powszechnego, to ziemie zachodnie utrzymały się na dotychczasowym poziomie. Cyfry statystyczne odnoszące się do szkolnictwa wykazują, że szkół powszechnych wyżej zorganizowanych (5-cio i 7-klasowych) na ziemiach zachodnich jest znacznie mniej niż na ziemiach b. Kongresówki. Oczywiście odnosi się to specjalnie do szkół na terenach przygranicznych. Podnoszenie poziomu organizacyjnego szkół na przygraniczu powinno być troską władz szkolnych i zainteresowanego społeczeństwa. Gdybyśmy zadali sobie trud obejrzenia budynków szkolnych na przygraniczu — to z przykrością stwierdzilibyśmy, że z roku na rok stan lokali szkolnych

popoźsza się w sposób zastraszający. Budujemy szkoły na Polesiu, w Nowogrodkiem itd. za pieniądze całego narodu. Tylko jakoś dotychczas, urzeczeni zapewne przyjętym wyżej przytoczonym poglądem na poziom życia kulturalnego ziem zachodnich, nie znaleźliśmy środków na budownictwo szkolne na terenach przygranicza zachodniego. Oczywiście chlubnym tutaj wyjątkiem jest Śląsk, ale ten ma własne środki zupełnie wystarczające. Na baraki naszych ubogich gmin przygranicznych zrzuca się obowiązek budownictwa szkolnego, czego efektem są fakty, że dziatwa szkolna kożysta z ponurych, zjedzonych grzybem budynków, stawianych jeszcze w 1800 r. Takie są budynki szkół powszechnych na wsi przygranicznej. A w miastach przygranicza? Jakże często obserwujemy przykre wędrowniki w słoście i mrozie nauczycielstwa i dziatwy pędzących z lekcji na lekcję do rozrzuconych na krańcach miast tzb szkolnych mieszczących się często w wynajętych i zupełnie nieodpowiadających warunkom budynkach prywatnych. Nie zapominając o Polesiu musimy wołać o najszybsze zaspokojenie potrzeb budownictwa szkolnego na naszym przygraniczu z funduszków ogólnie - narodowych.

Struktura szkolnictwa średniego wymaga poważniejszego przekształcenia. Z faktu przodowania ziem zachodnich w dziedzinie kupiectwa — rzemiosła nie wciągnięto dotychczas należytych wniosków. Powinniśmy na ziemiach zachodnich a w szczególności na przygraniczu lokować szkoły o charakterze specjalnym. Spełniają one podwójną rolę. Podnoszą poziom życia narodowego, ściągają młodzież, która na miejscu zapozna się z problemem przygranicza, wreszcie będą ośrodkami promieniowania kulturalnego. Każdy inteligent osiadły na przygraniczu, stanowi w naszym rachunku poważną pozycję.

Pamiętać trzeba, że przygranicze zawsze będzie najwięcej oddalone od centrów kultury swego regionu. Dlatego też samopomoc społeczna w dziedzinie propagowania dorobku kulturalnego całego narodu powinna specjalną troską otaczać przygranicze. Aparat oświaty pozaszkolnej, TCL., Powszechne Wykłady Uniwersyteckie, Związki Śpiewacze, Zw. Teatrów Ludowych winny układać program swojej pracy ze specjalnym uwzględnieniem potrzeb przygranicza. Na przygraniczu, tak jak i wszędzie, jest wiele ambicji samodzielnej pracy twórczej w dziedzinie życia kulturalnego. Stwarzanie ośrodków życia kulturalnego na przygraniczu może w poważnym stopniu wiązać mocno jednostki czynne. Stwarzanie muzeów regionalnych, stałych zespołów teatralnych, wędrownych kin, ośrodków obozowego życia harcerskiego itp. o to pomoce, które stokrotnie mogą przynieść plon.

Poważną troską powinny być otoczone organizacje społeczne tutaj pracujące. Życie społeczne ziem zachodnich bujne przyjęło formy i mieni się całą mozaiką różnych organizacyj i organizacyjek — towarzyszystw, kół i placówek. Ogólnie możnaby ten stan zawaifikować jako dodatni. Rozliczność form dowodzi różnorodności zainteresowań i daje ludziom możliwość pełnego zaspokojenia ich potrzeb współdziałania społecznego. Byłby ten pogląd słuszny, gdyby przygranicze nie było terenem specjalnym, gdyby odrębna forma organizacyjna odmiennych zadań statutowych o rezerwar zdolnych kierowników życia społecznego był niewyczerpany. Jednakże normalnie tak nie jest. Przygranicze jako teren specjalny wymaga rezygnacji z dowolności życia społecznego. Naogół zadania organizacji pracujących na tym terenie dadzą się sprowadzić do wspólnego mianownika „pracy narodowej“ — wreszcie liczba ludzi, którzy mają pełne kwalifikacje przodownicze w danym środowisku jest zawsze bardzo skromna. I zdarzają się często paradoksalne wypadki, że jest np. trzynaście organizacji w jednym środowisku, ale tylko trzech prezesów, gdyż każdy pełni tę zaszczytną funkcję w 3-ch, 4-ch organizacjach. Otóż w dziedzinie życia organizacyjnego na przygraniczu powinny obowiązywać pewne umowne normy. A więc przede wszystkim powinno się pamiętać, że na przygraniczu tworzenie różnych odpowiedzialników życia wewnętrznego partyjno - politycznego, może przynieść więcej szkody ogólnie - narodowej, niż zysku grupowego. Organizacje partyjne winny milcząco uznać wyjątkowość tego terenu i odsunąć pole rozgrywek jak najdalej od przygranicza. Dewiza pracujących na przygraniczu organizacji społecznych winna być nadrzędność interesu narodowego, a zasadą podporządkowanie i ścisłe przestrzeganie koordynacji zamierzeń i prac.

Jeżeli sama ta dewiza zostanie przyjęta, to już łatwo o formę współdziałania i ujednolicenie programu pracy społecznej. Będzie to znaczny krok naprzód w porównaniu ze stanem dzisiejszym i to niewątpliwie z korzyścią dla wspólnego nam wszystkim celu.

Przygranicze jest terenem wyjątkowym. Wyjątkowe też ciąży obowiązki na człowieku przygranicza. Przez intensyfikację wysiłków ludzi przygranicza, przez należytą pomoc gospodarczą i kulturalną całego narodu podniesiemy nasze siły i osiągniemy poziom, który przybliży nas do realizacji hasła „Przygranicze — to pancerz Rzeczypospolitej“.

Prezes Z.N.P. Nowicki nad grobem śp. J. Luczyńskiego

Zalobni słuchacze! Chowamy Przyjaciela, Kolegę, Brata! a przede wszystkim chowamy Członka Związku Nauczycielstwa Polskiego!

Bo zbrodniarze wykonali zamach na Związek, a śp. Józef Luczyński stał się tego czynu potworną ofiarą przypadkową! Każdy z nas mógłby być tak samo zamordowany, bo każdy z nas mógłby się znaleźć w lokalu organizacji w momencie, gdy podłożona bomba uległa eksplozji. Kolego! Przyjacielu! Bracie! Zabili Cię fanatycy! Zabili Cię, ponieważ byłeś członkiem organizacji, której ideologia wyrosła z pnia ma cierzystego, ze źródeł swojskich, z rozłogów wsi polskiej, z przykazań wieszczów narodowych, z kart promieniejących chwałą dziejów ojczystych. Zabili Cię ci, których myśli i serca zostały zatrute jadem obcej ideologii płynącej z ośrodków znajdujących się poza granicami Państwa. Totalizm bowiem nie jest wykwittem kultury polskiej. Zabili Cię, ponieważ organizacja, do której należałeś, nie chciała przyjąć tej ideologii, jako niebezpiecznej, a nawet zabójczej dla Polski.

Przyjacielu! Organizację Twoją — Związek nasz — usiłowano również zabić, ale zabić moralnie przez rzucanie oszczer-

stwa, że jakoby uznaje ideologię jeszcze bardziej obcą, bo pochodzenia wschodniego. I cóż się okazało? Oszczerstwo zostało zdemaskowane! Prawda zatryumfowała, a Związek Twój okazał się organizacją czystą i piękną!

Pókiś żył, byłeś z niej dumny, a sumienie miałeś spokojne. I teraz bądź spokojny! Niech ełszy Twego snu wiecznego nic nie zamąci! Wiedz, że krew twoja męczeńsko przelana jeszcze bardziej spoi nasze szeregi i jeszcze silniejszą da wiarę w wielkość naszego postannictwa. A teraz nad trumną naszego męczennika złożmy ślubowanie!

My — wychowawcy i nauczyciele polscy ślubujemy uroczystość chronić serca i dusze młodzieży nam powierzonej od szkodliwych idei, płynących ze środowisk obcych agentur zachodnich czy wschodnich, mających na celu przekształcenie naszego życia polskiego na wzór: już to totalizmu nacjonalistycznego, już to komunistycznego; ślubujemy uroczystość poświęcić wszystkie swoje siły, zdolności i życie na pracę wychowawczą i oświatową w tej skali, by lud polski mógł bez trudu wziąć na swoje barki odpowiedzialność za losy państwa i przyszłość narodu.

Tak nam dopomóż Bóg!

Nawoływanie do bojkotu wyborów jest występkiem

Poznań, 27. 9.

Nie ma u nas przymusu głosowania, nie ma — jak w niektórych innych państwach — ustawowego nakazu udziału w głosowaniu do Izby parlamentarnych. Nie ma też ustawowych sankcji karnych za niedopełnienie tego obowiązku obywatelskiego.

Nasza konstytucja, nasze ustrojowe przepisy stoją na stanowisku, że poczucie obywatelskiemu należy pozostawić decyzję w tej mierze. Artykuł 6-ty konstytucji żąda od obywateli „rzetelnego spełnienia nakładanych na nich obowiązków“. A że Sejm i Senat należą do zasadniczych i głównych elementów ustroju państwowego — bo im przecież przypadają tak doniosłe funkcje, jak: ustawodawstwo, kontrola nad działalnością rządu, ustalenie budżetu, nakładanie ciężarów na obywateli — konstytucja nasza stoi na stanowisku, że prawo obywatela do udziału w wyborach jest jednym z najpoważniejszych jego obowiązków obywatelskich.

Stanęliśmy zatem w Polsce na stanowisku obowiązku obywatelskiego, a nie nakazu czy nawet przymusu.

Z tego jednk bynajmniej nie wynika, by ta pozostawiona wyborcom swoboda udziału w głosowaniu mogła wyrażać się w sabotowaniu wyborów, w nawoływanie do niebrania udziału w głosowaniu, w paraliżowanie tak doniosłego dla państwa i społeczeństwa aktu, jakim jest wybór Sejmu i Senatu.

Sprawa ta została zresztą rozstrzygnięta przez najwyższą władzę sądową w Pol-

sce. Gdy przy wyborach w r. 1935 wystąpiły różne partie z hasłami bojkotowymi w stosunku do wyborów parlamentarnych, nawoływały do sabotowania wyborów, miało to następstwo na drodze procedury sądowej — i w toku instancji Sąd Najwyższy wyrokiem z 22 maja 1936 r. orzekł:

— „Nawoływanie do niebrania udziału w głosowaniu do Sejmu i Senatu godzi w autorytet porządku prawnego, ustanowionego przez konstytucję... zmierza do przeciwdziałania powstaniu przez wybory Sejmu i Senatu, których istnienie i funkcjonowanie jest jednym z elementów ustroju państwowego, a zatem do przeciwdziałania Konstytucji“.

A z tego wysnuł Sąd Najwyższy wniosek, że „publiczne nawoływanie do niebrania udziału w głosowaniu do Sejmu i Senatu stanowi występki z art. 156 kodeksu karnego“ (przewidującego za ten występki karę więzienia lub aresztu do 2 lat).

W obecnej kampanii przedwyborczej spotykamy się znow z próbami i tendencjami publicznego nawoływania do sabotowania wyborów. Zbierają się znow pewne partie i uchwalają wezwać obywateli państwa, by nie brali udziału w głosowaniu.

Jest to — wedle orzeczenia Sądu Najwyższego — występki.

Taką kwalifikację tej bojkotowej akcji, świadomie i celowo organizowanej, trzeba sobie dobrze uświadomić. Nie my, nie ten lub ów wymyślił tę kwalifikację postępku zorganizowanych partii, nawołujących do sabotowania wyborów parlamentarnych.

Ustaliła tę kwalifikację najwyższa nasza magistratura sądowa, a przecież „res iudicata pro vero habetur“, rzecz definitywnie osądzona winna uchodzić za prawdę.

Prawdą zatem, definitywnie stwierdzoną, jest, że każda akcja nawołująca do sabotowania głosowania, stanowi akt występny, a nawet karalny.

Nikt w Polsce nie jest przymuszony do głosowania. Nie ma u nas nakazu i przymusu. Wyborca ma pod tym względem zupełną swobodę i decyzję w tym względzie pozostawia się jego sumieniu i poczuciu obywatelskiemu.

Z chwilą jednak, gdy mu — z tych czy owych przyczyn — partie podsuwają: nie idź do urny, gdy w zarządach partyjnych cę dla członków stronnictw, gdy sabotowa-zapadają uchwały, mające mieć moc wiążące głosowania zostaje jawnie i celowo organizowane — przypomnieć trzeba, że jest to akcja występna, jak to stwierdza wyrok Sądu Najwyższego.

Tylko w swym sumieniu i w swym poczuciu narodowym i obywatelskim może każdy z nas przesądzić, jak się ma ustosunkować do wyborów. Z chwilą zaś, gdy ulega presji central partyjnych, nakazom czy zakazom, stąd idącym, staje się współwinnym występku, wchodzi w kolizję z prawem.

To trzeba sobie dziś uświadomić, gdy zbliżamy się z każdym dniem do terminu, w którym będziemy głosowali i decydowali o przyszłym składzie Sejmu i Senatu.

Dzisiejsi i jutrzejsi sternicy Francji

(Korespondencja własna „Nowego Kuriera”)



Daladier



Bonnet



Chautemps.

Paryż, we wrześniu.

W doniosłym momencie dziejowym wzrok czytelnika gazet i każdego obywatela zwraca się ku kierującemu politykom, w których rękach leżą lub będą leżały najważniejsze sytuacje. Nazwiska ich są na ustach wszy-

— **Doskonały król — najnowsze fasony** oraz pierwszorzędny materiał o 3 najważniejsze zalety rękawiczek Kałamajskiego. Prosimy koniecznie przekonać się.

stkich, ich opinie i poglądy omawia się szeroko i komentuje, a fotografie ich widnieją na czołowych kolumnach wszystkich pism. Wielki kontredans polityczno - dyplomatyczny, konferencji, spotkań, podróży i korespondencji — jest widowym znakiem wielkich przemian przygotowujących się na horyzoncie politycznym.

Opinia tutejsza i niewątpliwie całego świata — żywo interesuje się osobami dwu polityków, którzy z racji swego stanowiska mają największy wpływ na ukształtowanie się sytuacji. Są nimi premier Daladier i minister spraw zagranicznych Jerzy Bonnet. Obaj są członkami i przywódcami stronnictwa radykalnego, ale pod wieloma względami są niepodobni do siebie. Daladier nosi przydomek „byka z Vauluse”, południowego departamentu, z którego pochodzi i który reprezentuje w Izbie Deputowanych. Mimo, że jest południowcem jest milczącym i mało mównym. Jest przeciwnikiem rozlewnej i sentymentalnej frazeologii. W życiu jest skromny i prosty, w obejściu bywa szorstki, w polityce jest prostolinijny i lojalny, choć ma znacznie więcej sprytu i giętkości taktycznej, niżby się powierzchownym obserwatorem wydawało. Był uczniem Herriota, jest jego kolegą po profesorskim fachu i pod jego skrzydłami wypłynął na szerokie wody wielkiej polityki. W obecnej sytuacji uchodzi za zwolennika wierności danym przyrzeczeniom i mocniejszego tonu w polityce zagranicznej. Wziął udział w wojnie światowej jako oficer rezerwy, odznaczył się na polu walki, a jako minister wojny współpracuje w ścisłym porozumieniu ze sztabem generalnym i uchodzi za jego męża zaufania.

Jerzy Bonnet jest politykiem, wszechstronnie utalentowanym, giętkim rzeczowym, ale nie cieszy się zbyt dużą popularnością właśnie ze względu na tę trzeźwą rzeczowość, nie przemawiającą do wyobraźni i nie apelującą do sentymentu. Właściwym



Edward Herriot

Jego fachem były zrazu sprawy ekonomiczne. Był doskonałym ministrem finansów, a rozległe stosunki, które ma w świecie wielkich finansów i banków, ułatwiły mu to zadanie.

Równocześnie jednak rozwijał działal-

ność na terenie międzynarodowym, brał udział w międzynarodowych konferencjach finansowych i politycznych, a w końcu przez pół roku zajmował ważny bardzo posterunek ambasadora francuskiego w Waszyngtonie. Objęcie przezeń teki spraw zagranicznych, dosyć nieoczekiwane, uchodziło za przejście od polityki ideologicznej Paul Boncour a na tory według niektórych bardziej praktyczne i liczące się z sytuacją Bonnet uchodzi za głównego zwolennika kompromisu w sprawie sudeckiej w kształcie, który zarysował się w pierwszym stadium zawikłanych rokowań w tej sprawie. Z Bonnetem na terenie gabinetu współ-

pracuje ściśle wicepremier i przywódca radykalny senator Kamil Chautemps. On również uchodzi w polityce za zwolennika kompromisów w przeciwieństwie do premiera Daladier. Jest chyba najrzeczniejszym taktykiem i najlepszym graczem politycznym w partii radykalnej. Mało kto zna tak kuchnię polityczną i sprężyny życia polityczno - parlamentarnego jak on, który wiedzę tę ma niejako we krwi, pochodzi bowiem z rodziny, która dała Francji już wielu parlamentarzystów.

Mały wzrostem, skośnooki i elegancki, Paweł Reynaud, obecny minister sprawiedliwości, jest jednym z najlepszych mówców

parlamentarnych i jednym z najinteligentniejszych i najbardziej obrotnych polityków. Co ma swoje znaczenie we Francji, gdzie nie zbywa na inteligencjach politycznych. Reynaud znajduje się dziś na lewym centrum politycznego pola, dokąd się przesunął z nacjonalistycznej prawicy. Wiele uwagi poświęca uzbrojeniu Francji, unowocześnieniu i powiększeniu jej siły zbrojnej. Oddawna był heroldem dewaluacji, mającej Francji umożliwić konkurencję na rynkach międzynarodowych. W polityce zagranicznej jest zwolennikiem tonu ostrzejszego.

Minister kolonii, Jerzy Mandel, polityczny wychowanek Clemenceau i jego prawa ręka, jest starym kawalerem, samotnikiem, obdarzonym niesłychaną pracowitością, pamięcią i wytrwałością. Jako minister poczt zmodernizował konserwatywne dosyć na tym polu urzędzenia francuskie. Ledwo objął ministerstwo kolonii, a już zainicjował szereg daleko idących reform, z których najważniejszą jest zwiększenie sił zbrojnych w koloniach i przygotowanie skutecznej ich obrony. Pod wpływem swego mistrza, nastawiony jest antyniemiecko.

Edward Herriot, wielokrotny premier i minister, obecnie prezydent Izby Deputowanych, należy do najpopularniejszych ludzi we Francji i uchodzi za mającego największą szansę kandydata na prezydenta. Jest jednym z najlepszych i najbardziej efektywnych mówców, jest głębokim erudytą i świetnym pisarzem publicystą. Reprezentuje starsze pokolenie polityczne, powołujące się na tradycję wielkiej roli, jaką odgrywała Francja w historii Europy.

T. J.

Francja musi się zastanowić

Znamienny głos poważnego publicysty francuskiego

Poznań, 27. 9.

P. Saint - Brice, redaktor polityczny, „Le Journal”, jeden z najpoważniejszych publicystów francuskich, omawiając żądania Polski, napisał:

— „Żądania polskie nie dotyczą tylko terenu narodowościowego, ale zawierają też zamiary polityczne. Dwa są żądania polskie: jedno, o którym się mówi, drugie, o którym się milczy, a jest ono niemniej ważne.

— „To o którym się mówi, to Śląsk Cieszyński, stara historia, która nie mało przyczyniła Czecho - Słowacji nieszczęścia.

Księstwo Cieszyńskie, stanowi część Śląska i zaludnione jest przez Czechów, Niemców i Polaków. a ci ostatni w największej liczbie. W chwili runięcia monarchii habsburskiej Polacy i Czesi tego kraju podzieliли się uczciwie częściami. Zawarto układ z 5 listopada 1918 z zastrzeżeniem, że ostateczne uregulowanie przez rządy Warszawy i Pargi nastąpi później.

— „W trzy miesiące później Czesi skorzystali z kłopotów Polski uspakajającej niepokoje na Ukrainie oraz z trudności z Niemcami na Pomorzu i zagarnęli przy pomocy wojska polską część Cieszyńskiego.

okupując ją 23 stycznia 1919. Zdecydowano więc 3 lutego 1919 oddać Najwyższej Radzie konferencji pokojowej załatwienie tej sprawy, która 27 września 1919 nakazała plebiscyt dla załatwienia nieporozumienia. Jednak w rok później Polskę najechali bolszewicy. Czesi nie zadawając się tym, że wstrzymywali dowód broni, uzyskali od konferencji w Spa zatwierdzenie dokonanego czynu bez plebiscytu. Oto początek urażenia Polski. Układ z 1920 o mniejszościach, który Warszawa wypowiedziała obecnie, był tylko chwilowym porozumieniem Polska domaga się teraz niezłego innego, jak tylko powrotu do układu z 1918 roku.

— „Drugie żądanie Polski o którym się nie mówi, ma całkiem inną ważność. Chodzi tu o nic innego jak tylko o ustalenie połączenia między Polską a Węgrami przez podział Rusi Podkarpackiej. Jest to część wschodnia Czecho - Słowacji a przez nią dotyka ona Rumunii. Oddziela też ona Polskę od Węgier.

— „Tego właśnie chcieli twórcy traktatu pokoju, pragnąc raczej ustalić połączenie między Pragą a Bukaresztem i nie zawahali się w tym celu obejść zasadę narodowościową, W zasadzie Ruś Podkarpacką zamieszkuje Rusini i Węgrzy, a jest to tak rzucające się w oczy, że została nawet przewidziana w traktacie pokojowym autonomia, ale też nigdy nie została wprowadzona.

— „A oto co jest jeszcze najciekawsze: Zażądana przez Polaków i Węgrów operacja popierana jest przez Włochów, którzy zawsze marzyli o tym, aby między Węgrami i Polakami istniało ściśle przymierze dla trzymywania Niemców na wodzy. Przeciwnie. Rzeczka patrzy na tę sprawę złym okiem. Chce ona posłużyć się Czecho - Słowacją sobie podporządkowaną dla ustalenia łączności z Rumunią jej zbożem i jej naftą.

— „Za tymi manewrami wykrywamy więc wielką politykę równowagi. Teraz do Francuzów należy zastanawiać się, czy chcą grać kartami Niemiec, czy też mieć za partnerów: Włochy, Węgry i Polskę. Jest to piękna partia do rozegrania”.

Dotąd Francja grała kartami niemieckimi. Grała tak, jak tego pragnęły Niemcy. Czy nareszcie zrozumiała, jak straszne popeliła błędy w swej polityce zewnętrznej? Zdaje się, że zaczyna to pojmować. Odzywa się tam coraz więcej głosów takich, jak głos p. Saint - Brice. Lecz Francja oficjalnie jeszcze nie podjęła próby pozyskania sobie takich partnerów, jakich potrzebuje, aby przynajmniej zachować równowagę.

Struktura narodowościowa Węgier

Węgry powojenne liczą 8 milionów 900 tysięcy mieszkańców, zaś mniejszości narodowe stanowią około 8 proc. tej liczby. — Mniejszości te, rozproszone po całym kraju, zachowały odrębny charakter etniczny, językowy i kulturalny.

Najsilniejszą grupę mniejszościową stanowią Niemcy pomiędzy jeziorem Balaton i Dunajem, oraz w okolicach Budapesztu i nad granicą z Austrią i Czechosłowacją. Według najnowszych spisów Niemcy na Węgrzech stanowią 5,5 proc. ogólnego zaludnienia i liczba ta wykazuje spadek w porównaniu z ostatnim dziesięcioleciem. W r. 1928 ogólna liczba Niemców, zamieszkałych na terenie Węgier, wynosiła 551 tys. 221 osób, podczas gdy w roku bieżącym spadła do cyfry 478,630. Podobnie, jak w Jugosławii i Rumunii, Niemcy węgierscy są potomkami emigrantów, przybyłych na terytorium węgierskie, w ub. stuleciach.

Drugą grupą mniejszościową, jeśli chodzi o jej stan liczebny, są na Węgrzech Słowacy. Według statystyki z roku 1920 było ich 141.882. Cyfra ta w roku 1930 zmalała do 104.819. Największe zagęszczenie Słowaków na Węgrzech istnieje na terenie okręgów Bekes, Komlos, Szarvas, gdzie w miastach stanowią absolutną większość. Drugie zgrupowanie istnieje w gminach, leżących wzdłuż północnej granicy kraju; trzecie wreszcie skupisko tworzą Słowacy, zamieszkujący gminy na granicy z Czechosłowacją, jak w Novohrad-Hont, i Komarno-Estergom. Słowacy węgierscy z dwóch pierwszych okręgów są również potomkami emigrantów z zeszłego stulecia.

Na Węgrzech znajdują się jeszcze inne grupy mniejszościowe, które tworzą nieznaczny odsetek całej ludności. A więc Serbowie i Krowaci, którzy zamieszkują te-

reny przyległe do granicy jugosłowiańskiej, sięgają obecnie liczby 34.714, podczas gdy dziesięć lat temu było ich 51.971. Rumuni mieszkają wzdłuż granicy rumuńskiej w małych skupieniach w liczbie około 16,000 ludzi (w r. 1928 — 23.760). Oprócz nich znajdują się jeszcze Rusini i Żydzi.

W szkolnictwie mniejszościowym na Węgrzech istnieją trzy rodzaje szkół. — Pierwszy z nich — to szkoły, w których wykłady są prowadzone w języku mniejszości, a język węgierski jest takim samym przedmiotem wykładowym, jak inne. — Niemcy posiadają takich szkół 46, a Słowacy — jedną. Drugi rodzaj zakładów naukowych — to szkoły mieszane, gdzie część przedmiotów jest prowadzona w języku węgierskim, a reszta — w języku mniejszości. Niemcy posiadają takich szkół 232, Słowacy — 2. Trzeci typ szkół mniejszościowych, to ten, gdzie wykłady są prowadzone w języku węgierskim, a język mniejszości jest jedynie przedmiotem wykładowym. Tych szkół Niemcy posiadają 220, a Słowacy — 50.

Jeśli chodzi o inne instytucje kulturalne czy oświatowe, na pierwszym miejscu stoją Niemcy, którzy posiadają szeroko rozgałęzioną organizację kulturalną. „Der ungarlaendische deutsche Volksbildungsverein”, do zarządu której mogą wchodzić jedynie Niemcy z obozu rządowego węgierskiego. To samo dotyczy organizacji kulturalnej słowackiej. Jedyne pismo słowackie „Evanjelicky Hlasnik”, jest miesięcznikiem poświęconym sprawom kościoła reformowanego. W Budapeszcie wychodzi tygodnik „Slovenske Noviny”. Mniejszość niemiecka posiada znaczną więcej periodyków, z których najważniejszym jest „Neues Sonntagsblatt”. Om.

GŁOSY i ODGŁOSY

Przyczyny katastrofy Czechosłowacji

W „Gazecie Polskiej” czytamy:

Jeżeli głębiej szukać przyczyny widocznego już wyraźnie bankructwa wspólnej idei państwowej w Czecho - Słowacji, to oczywiście znajdziemy ją u twórców państwa czeskiego w ich rozbijającej chciwości, w chęci zabrania cudzych ziem, zamieszkałych przez obce ludy, podyktowanej najrozmaitszymi względami egoistycznymi, a mierzonymi ślepą zasadą: byle ze spekulacji, czy zabawy w państwo, z zupełnym zapoznaniem tej prawdy, że państw nie wygrywa się na loterii, lecz że je tworzą całe wieki historii i wysiłków świadomych; że tworzy je idea dojrzała i jasna, a nigdy chwilowa koniunktura.

Najwybitniejsi politycy czescy przed wojną nie wierzyli w możliwość wskrzeszenia niepodległego państwa czeskiego. Masaryk zajmował stanowisko pro - austriackie, a ewentualne dążenia niepodległościowe Czech uważał za niezasadne i szkodliwe mrzonki. Jego następcą na stanowisku prezydenta republiki czeskosłowackiej i długoletni kierownik polityki zagranicznej tej republiki p. Benesz, w rozprawie wydanej w r. 1908 w języku francuskim p. t. „Problemy austriackie a sprawa czeska”, uznał niepodległość Czechów za kuszące lecz niebezpieczne marzenie, bowiem — dowodził — nie można poważnie myśleć o stworzeniu niepodległego państwa czeskiego, skoro trzecia część ludności kraju (Niemcy) zdecydowana jest walczyć z ideą takiego państwa wszelkimi środkami. P. Benesz napisał wtedy dosłownie: „Wykazaliśmy już jak absurdalnym byłoby utworzenie państwa wbrew woli i na przekór protestom trzeciej części ludności”.

Pod koniec wojny ten kompleks małości przeobraził się w... manię wielkości. A ignorancja, głupota i lenistwo mężów stanu układających kartę Europy przed 20 laty oraz wpływy masonerii umożliwiły politykom czeskim realizację ich ambitnych planów. Popelniono stek błędów, w wyniku których w sercu Europy powstało państwo stałego niepokoju. Przebudowa Czechosłowacji jest koniecznością.

„Przebudowa — kończy „Gazeta Polska” — o ile nie ma służyć dalszemu zamętowi musi być definitywna i odciążyć od obszaru czeskiego cały balast obcych narodowości i obcych ziem, które nie wspólnie z Czechami nie mają i mieć nie chcą. Sprawa ta dla dobra pokoju musi być załatwiona bez jakichkolwiek szacherek, gdyż inaczej spowoduje nowe, nieobliczalne w skutki komplikacje. Problem polski w tej regulacji jest zupełnie jasny a do zlepką czeskiego najmniej pasujący. Śląsk zaolzański jest bowiem ostatnią nawet poza traktatową doczepką do państwa Czechów, zagrabioną Polsce podstępnie, a Polska nigdy się nie zgodzi, aby ta nasza ziemia miała nada być uważaną za premię daną Czechom przez Europę za to, że zamykali nam droższy amunicji wówczas, kiedy Polska bohatercko broniła swego bytu i cywilizacji Europy przed nawałą ze Wschodu. Od Czechów nie żądamy nic ponad to, co jest nasze, i nie życzymy im utraty z naprawę etnograficznego obszaru ani pięści ziemi. Polityków państw zachodnich ostrzegamy jednak stanowczo przed takim ignorowaniem rzeczywistości, jakie wykazali w r. 1919, a którego plon dziś wraz z Czechami zbierają. Muszą oni zrozumieć, że Polska nie tylko domaga się zwrotu Śląska Zaolzańskiego, ale jeszcze zastrzeża się przeciw jakiegokolwiek dyskryminacji jej praw przy stabilizowaniu równowagi w tej części Europy.”

Masy chłopskie nie mogą nawet marzyć o posyłaniu swych dzieci do gimnazjów

Jak wiadomo, ponad 50 proc. szkół powszechnych na wsi jest jedno, lub dwuklasowych. Nie dają one naturalnie dostatecznego przygotowania do przejścia do pierwszej klasy gimnazjum, dostosowanej do programu szkoły sześcioklasowej, powszechnej.

Aby ułokować dziecko w gimnazjum, musiałby chłop oddać je przed tym do miasta do szkoły powszechnej wyższego typu organizacyjnego, lub wziąć dla niego koprepetytora. Ze jest to dla znakomitej większości chłopów absolutnie nieosiągalne,

świadczy o tym fakt, że na około 16 mln. ludności w gospodarstwach rolnych — 64,2 proc. utrzymuje się na warsztatach rolnych poniżej 5 ha. Trzeba do tego dodać ludność wiejską bezrobotną, wyrobniczą, na jemną służbę folwarczną — a okaże się z całą jaskrawością, kto w Polsce, jaka warstwa socjalna korzysta ze szkoły średniej, tworzy później inteligencję zawodową, przenika do administracji państwowej. Siłą faktu wobec tego szerokie masy chłopskie odsunięte są teraz oczywiście od wpływów na państwo, od udziału w życiu kulturalno - oświatowym kraju.

Chlorodont

pastą do zębów

usuwa szpecący osad i niemiły zapach z ust

Gen. Jan Syrový

Przeszłość obecnego premiera Czechosłowacji

Generał Jan Syrový — nowy premier czeski, proklamowany na stanowisko po ustąpieniu Hodży, należy do czołowych postaci armii czeskosłowackiej, której właściwym zarodkiem był osławiony syberyjski korpus czeskosłowacki, czyli t. zw. czeskie legiony syberyjskie.

W latach 1918—1919 legiony te, sformowane z Czechów, żołnierzy austriackich zabranych do niewoli rosyjskiej oraz walczących później po stronie Rosji, przedzierały się przez Sybir do Władywostoku, aby móc tą okrężną drogą wrócić do ojczyzny. Po drodze będąc dobrze uzbrojona jednostką bojową legiony czeskie wzięły udział w walce w bolszewikami, angażując się częściowo po stronie t. zw. „białych”, czołowym reprezentantem, których w Syberii był adm. Kołczak, korzystający z tytułu naczelnego wodza zbrojnych sił antybolszewickich i rozporządzający dość liczną armią. Epopea legionów została w pamięci tybylewów i bodaj, że ona właśnie była jedną z głównych przyczyn upadku „białych” w Syberii. Wcieleni do szeregów armii Kołczaka lub działający samorzutnie Czesi dopuścili się zwyczajnych rabunków, bandytyzmu względem mieszkańców syberyjskich a korpus czesko - słowacki wstąpił się jako główny ośrodek wszelkiej dezorganizacji, stojący stale na przeszkodzie wszelkim poczynaniom dowództwa rosyjskiego, które Czesi stale i uporczywie ignorowali, pomimo to, iż oficjalnie z nim współdziałali.

Po upadku Kołczaka, będąc już na emigracji, byli współpracownicy admirała wystąpili z formalnym oskarżeniem Czechów o zdradę, dwulicowość, dowodem której były stałe mniej lub więcej jawne konszachty z bolszewikami, i zwyczajny rabunek bogactw i skarbów rosyjskiej Syberii. Generał Sacharow jeden z najbliższych współpracowników admirała Kołczaka, przytacza w swojej książce „Biały Sybir”, poświęconej ruchowi „białych” w Syberii, fakt dosadnie ilustrujący kulisy „pomocy” czeskiej: „31 marca 1920 roku — Pisz Sacharow — z Władywostoku wyruszył w podróż do Europy statek amerykański „Grant” wywożący 5 500 czeskich legionistów oraz niezliczoną ilość srebra, złota miedzi, ma-

szyn, cukru itp., zrabowanych przez korpus czeski w Syberii. Część tego złota pochodziła z napadu czeskich legionistów na miasto Wierchnieudinsk, podczas którego zrabowano osiem milionów rubli w złocie. Bohaterem tego napadu był dowódca jednego z oddziałów czeskich — generał Syrový. Pieniądze te należały do kasy wojskowej armii gen. Bołdyrewa któremu oficjalnie Syrový był podporządkowany. Gazety angielskie donosząc o tym fakcie, zapatrzyły go w słuszny i charakterystyczny tytuł: „Czesi wywożą zrabowane skarby”.

Najcięższym zaś oskarżeniem legionistów czeskich przez „białych” rosyjskich był zarzut, iż oni właśnie byli faktycznymi sprawcami wydania bezbronnych już admirała Kołczaka w ręce bolszewickie. Formalnym sprawcą tego „czynu” był właśnie generał Jan Syrový, podówczas dowódca korpusu czesko - słowackiego”.

Na czele legionów czeskich stał: Czecek, Syrový i Gajda. Z wyjątkiem Czeceka, byłego podporucznika wojsk austriackich byli to ludzie niezbyt obeznani z wojskowością, wyniesieni na swe stanowiska jedynie dzięki zbiegowi okoliczności dziwnie poplątanych i pomieszanych w chaosie rewolucji rosyjskiej. Gajda był z zawodu felczerem. Syrový zaś w cywilu pracował w charakterze drobnego komiwojażera firmy Borman. Trudno było od tych ludzi wymagać specjalnej wiedzy wojskowej, umiejętności lawirowania w zburzonych falach rewolucyjnego oceanu. Do pomocy tym dowódcom czeskim dodano kilku zawodowych oficerów rosyjskich, którzy jednak wkrótce odeszli, nie mogąc znieść maltretowania ich przez wodzów czeskich.

„Wartość bojowa legionów czeskich — jak oświadcza „białe” dowództwo rosyjskie w osobach generałów już wspomnianego Sacharowa oraz Kapela — była żadna. Rozpropagandowani przez bolszewików, ci „sojuszniczy” admirała Kołczaka zachowywali się wobec Rosjan, zwłaszcza oficerów i żołnierzy kołczakowskich, niezwykle arogancko i wyzywająco, myśląc jedynie o tym jakby najprędzej dostać się do domu i jakby możliwie najwięcej zabrać z sobą, po prostu zrabować rdzennie rosyjskich bo-

gactw, które dzięki zawierusze rewolucyjnej nie korzystały z należytej opieki. Jednocześnie, Czesi po kryjomu prowadzili stałe pertraktacje z bolszewikami, zdradzając w ten sposób swego sojusznika — Kołczaka. Za cenę ułatwienia ewakuacji legionów czeskich w Syberii wraz ze zrabo-

Kino „NOWE” ul. Dąbrowskiego 5
Wyświetla najpiękniejszy film
SHIRLEY TEMPLE
„HEIDI”
Dla młodzieży w sobotę na godz. 3
ceny niższe

wanymi skarbami był wydany bolszewikom przez Czechów — admirał Kołczak”. (Gen. Sacharow „Biały Sybir” str. 226).

Pokryjome pertraktacje z bolszewikami w sprawie wydania Kołczaka prowadził dowódca korpusu czesko - słowackiego — Jan Syrový. Ten czeski gen. przez cały czas epopei syberyjskiej najchętniej pertraktował z dowództwem bolszewickim w różnych sprawach. On również ustalił razem z czerwonymi warunki rozbrojenia przez Czechów nielicznych niedobitków armii kołczakowskiej... Był to ostatni „gest” czeskich legionów wobec swoich byłych sojuszników.

Generał Sacharow w swojej książce nie zwykle plastycznie oddaje tragiczne dzieje admirała Kołczaka:

„Gdy wszystko już było stracone — pisze Sacharow, admirał Kołczak oddał się pod protektorat przedstawicieli Anglii i Francji w osobach generałów Noxa oraz Janint. W strachu przed czerwoną lawiną, wszyscy, co mogli i chcieli się ratować, uciekali w pospiechu na wschód do Władywostoku. W tym kierunku również uciekały legiony czeskie, pociągi których załadowane różnymi zrabowanymi rzeczami formalnie zatarasowały kolej. Na wniosek przedstawicieli Francji, admirał Kołczak rzekł się swej przyboocznej świty i sam jeden wsiadł do przedziału w pociągu czeskim, który miał go zawieźć do Władywostoku. Czesi uroczyście zagwarantowali całkowite bezpieczeństwo swemu pokonanemu sojusznikowi. Za życie Kołczaka odpowiedzialność wzięli za siebie wobec Francji i Anglii dowódca Czechów gen. Syrový, ręcząc swoim słowem żołnierskim.

W Irkucku do przedziału admirała niespodziewanie wszedł czeski komendant pociągu, który oświadczył co następuje:

— „Admirale zechciej pan się przygotować. Za dwie minuty pan zostanie wydany lokalnym władzom rosyjskim”. (Irkuck znalazł się już w rękach bolszewików).

— „Jak to?” — zbladł Kołczak.
— „Lokalne władze rosyjskie tylko pod tym warunkiem zgadzają się przepuścić przez Irkuck nasze legiony. Zresztą otrzymałem uprzednio wyraźny rozkaz od naszego dowódcy gen. Syrowego wydać pana, nie czyniąc żadnych trudności!”

— „A jego słowo? A gwarancja Czechów wobec przedstawicieli Francji i Anglii?”

Czech wyraźnie się zmieszał.
— „A więc poprostu sprzedałście mnie bolszewikom!... — nie mógł powstrzymać się od tych słów pogardy admirał.

Za chwilę do przedziału weszło kilku czekistów. Czeski komendant podpisał jakiś dokument. Wszystko było skończone! W milczeniu, paląc nerwowo papierosa, admirał Kołczak, pokonany naczelny wódz sił zbrojnych antybolszewickich, w otoczeniu czekistów opuścił pociąg czeski”. (Gen. Sacharow „Biały Sybir” str. 292).

Po powrocie do ojczyzny gen. Syrový zajął jedno z czołowych stanowisk armii czeskiej. Luka w zawodowym wykształceniu wojskowym generała została wypełniona przez ukończenie nieco później wyższej szkoły wojskowej w Moskwie.

S. Powołocki

Nowe odkrycie w medycynie

Profesor Instytutu Medycznego w Stockholmie, Gösta Häggqvist, dokonał odkrycia, które przyczyni się niezawodnie do skuteczniejszego opanowania niektórych chorób związanych z paraliżem, jak paraliż dziecięcy, zapalenie opon mózgo-rdzeniowych, oraz śpiączka. Po dwuletnich studiach i doświadczeniach udało się prof. Häggqvistowi wykryć grupę nieznaną dotąd włókien nerwowych.

W wyniku przeprowadzonych ekspery-

mentów okazało się, że nerwy mięśniów wywołujących mimikę twarzy składają się wyłącznie z tego rodzaju delikatnych włókienek. Odkrycie prof. Häggqvista ułatwi poznanie szeregu form paraliżu, na razie jednak nie znalazło zastosowania praktycznego, gdyż dokonane zostało przed niedawnym czasem. Wzbudziło ono już wielkie zainteresowanie i obecnie lekarze badają w klinikach możliwość zastosowania nowej teorii w praktyce. Odkryciem tym zainteresował się również kongres anatomiczny, który odbył się ostatnio w Lipsku oraz konferencja neurologiczna, jaka miała miejsce przed kilkoma tygodniami w Stockholmie.

Prof. Häggqvist zasłynął już dawniej dzięki swym pracom naukowym - badawczym. Przed kilku laty dokonał on klasyfikacji nerwów w ludzkim rdzeniu pachyrym. Dzięki pomysłowemu systemowi kolorowania i fotografii zwiększonej 650 razy, prof. Häggqvist mógł dokonać pomiarów nerwów w rdzeniu. Nerwy te posiadają grubość od 1/1000 do 21/1000 milimetra, przy czym liczba cieńszych włókienek jest znacznie większa od grubszych. Ze względu na to, że szybkość impulsów nerwowych jest wprost proporcjonalna do grubości nerwów, analiza dokonana przez prof. Häggqvista posiada dużą wartość dla wiedzy medycznej.

K. S.



NOC + ŚMIERCI

ROMANS Z ŻYCIA DWO-

RU KRÓLEWSKIEGO



J.G.

STRESZCZENIE POCZĄTKU POWIEŚCI

W ciemną, burzliwą noc wojewoda Wassalski, niezauważony przez nikogo, w walce na szable morduje w sypialni na zamku wawelskim, sędziego kasztelana Jakóba Sobieskiego. Synowie kasztelana Marek i Jan przysięgają zemstę mordercy, lecz Marek w zamieszaniu bitwy ze Szwedami, pada również od skrytobójczej kuli Wassalskiego. Wierna niewolnica Sassa, uświadamia Jana Sobieskiego, że jest mordercą jego ojca i brata. W pojedynku Sobieski zabija Wassalskiego. Podczas gdy Jan łączy się miłością z Marią Kazimierą, żoną nowego kasztelana krakowskiego Zamojskiego, niewolnica Sassa porwana zostaje na rozkaz magika indyjskiego Allaraba. Wdowa po wojewodzie Wassalskim, piękna lecz zła Jagiellona, przy sięga zemstą Janowi Sobieskiemu, który według przepowiedni zostać ma królem. Jagiellona zabiega o pomoc u indyjskiego magika, który daje jej napój miłosny, który zmusi ją do uległości Sobieskiemu. Przez omyłkę Sassa zamienia dzbanki — napój wypija Zamojski i umiera. Sobieski rusza samopas do Zwańca i wpada w ręce atamana kozaków, straszliwego Doroszenki. Sassa spieszy mu z pomocą...

152)

Ponieważ drzę o ciebie, najdroższa istoto, — mówił Opaliński, — ucieknę z tobą za granicę, wszystko do tego przygotowałem! Tej nocy jeszcze wyprowadzę cię z pałacu. Przy mnie, w przebraniu będziesz mogła wyjść bezpiecznie! Powóz czterokony przygotowany do szybkiej podróży, jest w pogotowiu.

— Hrabio Opaliński, — uśmiechnęła się Jagiellona, — pocóż te wszystkie przygotowania? Wkrótce zbierze się najwyższy trybunał i przywróci mi wolność, a wtedy wystąpię jako oskarżycielka.

— Usłuchaj mnie i uchodź ze mną! — zaklinał Opaliński, — nie licz na opiekę prymasa i innych! Jeżeli uciekniesz ze mną, unikniesz wszelkiego niebezpieczeństwa! Wieczór nadchodzi! Nie traćmy tej nocy!

— Nie obawiaj się o mnie, młody przyjacielu, zostanie tutaj i będę broniła się sama, — odpowiedziała Jagiellona.

— Bądź moja! Oddaj mi się! — mówił namiętnie dalej Opaliński, — gdy uciekniemy razem, będziemy mogli w innym kraju rozpocząć życie pełne rozkoszy.

— Jesteś zbyt gwałtownym, hrabio Opaliński.

— Co to jest? Czy słyszysz? — rzekł nagle młody oficer, — lud z głośnymi okrzykami przebiega ulicę... słychać strzały armatnie... Na zbawienie... już zapóźno! król z orszakiem i pułkiem gwardyj zbliża się do miasta! — zawołał Opaliński — przy spieszył przyjazd! Miał przybyć dopiero w przyszłym tygodniu!

— Idź pozdrowić i powitać zwycięzcę, hrabio Opaliński!

Młody oficer z rozpaczą zasłonił rękami twarz.

— Teraz wszystko zgubione! — jęknął. — Niepotrzebnie się trwożysz, mój przyjacielu, jeszcze nie wszystko stracone — odrzekła.

— Jesteś uwięzioną i nie mogę cię ocalić. Teraz już ucieczka jest niemożliwa.

— Słyszysz muzykę, hrabio? słyszysz radosne okrzyki tłumu? — zapytała Jagiellona szyderczo — już dziś rano mówiono mi, że królowa wyjechała do Warszawy, udając się naprzeciw Jana Sobieskiego. Odbywa on teraz wjazd triumfalny do miasta! Spiesz hrabio Opaliński, ażeby cię nie ominęła ta uroczystość! Weź udział w okrzykach tłumu. Przygotuj wieńce laurowe!... Wahasz się?

— Boleję, księżno... boleję nad tobą i nad sobą... piękny mój plan zniszczony!

— Nie mów tego mój przyjacielu.

— Tylko ucieczka może cię ocalić!

— Z tym można czekać!

— Czekanie to śmierć twoja, wojewo-
dzino!

— Słyszysz tę wrzawę, hrabio? — zapytała Jagiellona i zbliżyła się do okna pokoju, ażeby wejrzeć na plac do którego

okrzyki i gwary już się zbliżały.

Opaliński stał nieruchomo i ostupały.
— Ha! Co to jest? — szepnęła Jagiellona, cofając się od okna.

Młody hrabia przystąpił do niej aby zobaczyć co soę działo na dole i co przestraszyło wojewodzinę.

Czerwony Sarafan, widmo wojny, wjechał na pięknym koniu na plac, a tłum go witał okrzykami.

Był ubrany czerwono jak dawniej, a na nogach miał złotem tkane czerwone trzewiki, jak się zdaje zdobyte na wojnie.

Widok czerwonego Sarafana, za którym jechało kilku oficerów konno, przestraszył i rozgniewał Jagiellonę, która sądziła że Sarafan oddawna puścił się w świat.

Jan Sobieski sprowadził go, aby jak za powiedział, użyć go na świadka i oskarżyciela przeciw niej.

Gniew i nienawiść błysnęły w jej oczach, zaczęła pojmować groźbę jej niebezpieczeństwo.

— Dlaczegoż teraz nie mogibyśmy uciec, hrabio Opaliński? — rzekła — podczas wjazdu króla nikt nie będzie na nas zwracał uwagi.

— Chcesz uciekać, wojewodzino? Jeżeli tak, to wszystko jest możliwe — odpowiedział Opaliński z zapalem, — dla ciebie gotów jestem na wszystko.

— Więc zróbmy próbę tej nocy, mój młody przyjacielu! Miej powóz w pogotowiu i przynieś dla mnie przebranie!

— Spiesz wszystko przygotować! Bądź gotową o północy!

To powiedziawszy, wyszedł.

Wtej chwili właśnie Jan Sobieski na czele wojsk zwycięskich odbywał tryumfalny wjazd do miasta.

Maria Kazimiera wyjechała naprzeciw niego i powitała go.

Prawie wszyscy wojewodowie i dostojnicy znajdowali się w orszaku króla.

Lud okrzykami witał zwycięzcę, odzywały się wystrzały z armat, dzwoniło we wszystkie dzwony.

Radość bez granic panowała na ulicach i placach Warszawy i długo w noc się ciągnęła.

O późnej nocy dopiero gwar zaczął cichnąć, umilkła muzyka i radość.

Tymczasem Opaliński ukończył przygotowania i ukrywając pod płaszczem przebranie dla Jagiellony, udał się do jej pałacu.

Wata nie broniła mu wejścia.

Bez przeszkody dostał się do pokoju Jagiellony, która już nań czekała odprawiając służącą.

Opaliński wszedłszy namiętnym uściskiem objął wojewodzinę.

— Teraz jesteś moja! — szepnął — teraz należysz do mnie, czarodziejko, któraś mnie usidliła swymi wdziękami.

— Czy wszystko gotowe, mój przyjacielu? — zapytała Jagiellona.

— Wszystko, uciekamy natychmiast.

— Czy nas przepuszczą przez bramę miasta?

— Dozór bramy wie, że dwaj jeźdźcy mają wyjechać w nocy. Uprzedziłem go o tym. Za miastem czeka powóz podróży.

Jagiellona włożyła odzież przyniesioną przez Opalińskiego. W nocy niepodobna było poznać, że była kobietą.

Trzeba było tylko przejść koło warty stojącej przed domem.

Opaliński był gotów w razie potrzeby zabić sztyldwacha.

— Choć szepnął, za godzinę będziesz wolna, będziesz moja.

Otworzył drzwi. W korytarzu znajdowała się warta.

— Choć, kapitanie — mówił Opaliński do idącej za nim Jagiellony — nagadaliśmy się dosyć, spieszmy do domu.

Sztyldwach poznał głos oficera i nie zatrzymywał ich.

Przybyli do przedsionka na dole i mieli właśnie zamiar wyjść, gdy nagle stanął

przed nimi człowiek z zapaloną świecą i oświetlił ich twarze.

Był to czerwony Sarafan.

Zawołał on czuwających na dole żołnierzy i wskazał im Jagiellonę.

Nim Opaliński zdołał temu przeszkodzić, zerwał jej z głowy kapelusz i oświetlił jej twarz.

Roześmiał się dzikim, obłąkanym śmiechem.

Opaliński pochwycił szablę, chcąc go zabić.

Żołnierze rzucili się na Jagiellonę.

— To uwięziona! Chce uciekać! — wołał, przytrzymując wojewodzinę, która trzęsła się z gniewu.

Opaliński podniósł szablę na czerwonego Sarafana, który byłby zginał bez ratunku, gdyby wiedziony instynktem nie odzucił od siebie światła, tak że Opaliński nagle ciemność ogarnęła.

Cios jego szabli padł w powietrze. Żołnierze zaprowadzili Jagiellonę do pokoju przeznaczonego jej na więzienie.

Ucieczka nie udała się. Powiększyło to jeszcze jej nienawiść do czerwonego Sarafana, ale ta nienawiść była bezsilna.

— Przynieś tu światła natychmiast! Nareszcie jeden z żołnierzy nadszedł z latarnią.

— Gdzie Sarafana, ten duch przeklęty, ten szatan, — wołał Opaliński, ujrawszy latarnię i szukając przy jej blasku dokoła, — gdzie ten czerwony warjat, który mi się wymknął przed chwilą?

Żołnierze nie myśleli pomagać mu w szukaniu, gdyż według ich przekonania, nie należało czynić nic złego czerwonemu Sarafanowi.

Opaliński trzymając w jednej ręce latarnię, w drugiej szablę, biegał dokoła, szukając zagadkowej postaci której śmiech jeszcze przed chwilą słychać było.

Czerwony Sarafan znikł. Niepodobna już teraz było wybawić Jagiellony z więzienia.

A gdyby ją z pomocą porwać z pałacu? Zebrać garstkę zdecydowanych ludzi, pozabijać wartę i uwięzioną uprowadzić? Tak myślał zaslepiiony namiętnością młodzieniec.

Trzeba było jednak działać, nadzwyczaj szybko, ponieważ król był już w Warszawie, więc proces mógł się rozpocząć natychmiast.

Młody oficer był w rozpaczy.

Jeśli się chwyci tego ostatniego środka, stanie się buntownikiem, a i w takim razie jeszcze może mu się nie udać to co zamierzył.

Mimo to pośpieszył plan swój wykonać.

Noc była ciemna. Czerwonego Sarafana nigdzie widać ani słychać nie było.

Opaliński biegł na swą zgubę.

W jednym z domów zastał grono biesiadujących swych przyjaciół.

Blady i pomieszany stanął wśród nich.

— Co się z tobą stało? — pytali go młodzi oficerowie.

— Musicie mi pomóc! — odpowiedział, — musimy ocalić wojewodzinę Jagiellonę Wassalską.

Oficerowie spojrzeli nań zdziwieni.

— Przecież jest uwięziona! — rzekł jeden.

— Zdradczynie! — dodał drugi.

— Zastanów się Opaliński! czy wiesz, co ryzykujesz?

— Życie! zawołał hrabia — ale czemuż życie bez niej!

— Jesteś zaslepiony! Uspokój się! Czy nie wiesz, że ta kobieta jest niebezpieczna, pozbawioną serca syreną! Przesładował je den starszy oficer, — wciągnęła cię w sieć swoją, ażeby cel swój osiągnąć, a gdy go dopnie, to cię wysmieje.

Opaliński spojrział ponuro.

— Posłuchaj mej rady, — mówił dalej ów starszy oficer, — zgubisz siebie, jej nie pomożesz! Uchodź od tej kobiety, która chce cię uczynić niewolnikiem, ślepem na-

rzędziem! Nie wierz w jej miłość! wysztyli cię, gdy dopnie celu!

— To niepodobna! to niepodobna! — zawołał Opaliński, a zresztą to mnie nie odwiedzie od mego postanowienia. Chodźmy! musimy ją ocalić!

Nikt nie usłuchał wezwania.

— I wy jesteście moimi przyjaciółmi? — zawołał Opaliński, w najwyższym gniewie, — żaden z was nie chce mi pomóc? Czyliż brakuje wam odwagi?

— Byłoby to zbrodnią! — odpowiedziano.

Opaliński widział, że nic nie wskóra. Spotęgowało to jeszcze bardziej jego rozpacz.

Przez chwilę stał ponury, niezdecydowany.

— Opuszczacie mnie? I nazywacie to przyjaźnią?

— Żądaj od nas wszystkiego czego chcesz, — odrzekł jeden młody oficer, — tylko nie tego, żebyśmy ci pomagali w akcie szaleństwa i rozpaczliwej gubili się razem z tobą!

— Więc nie chcę was znać po wszystkie czasy! — zawołał Opaliński, — możecie mi pomóc i nie chcecie! Rozstajemy się na zawsze!

— Opaliński, pozostań tutaj! — wołało, — zastanów się co chcesz uczynić! Gu bierz się!

Opaliński jednak nie słuchał przestrogi. Wybiegł. Ostatnia próba nie powiodła się. Nie mógł ocalić Jagiellony. Była zgubioną, czuł to, a ta myśl czyniła mu życie nieznośnym ciężarem.

Już świtało, gdy wyszedł od swoich kolegów.

Powietrze było chmurne, mgliste, wilgotne. Zimny wiatr go owiewał.

Co miał uczynić?

Poszedł do swego mieszkania i rzucił się na sofę.

Postanowił odebrać sobie życie, ale nie wprzód, aż zabije tego, który przeskodził ucieczkę — czerwonego Sarafana.

Gdzie go szukać? Czy podobna go znaleźć?

To go nie wstrzymało. Zdjął ze ściany nabyte pistolet i o świetle wyszedł z mieszkania.

Szedł trzymając pistolet w ręku. Przeszedłszy do pierwszego sztyldwacha, zapytał go, czy nie widział czerwonego Sarafana.

Sztyldwach zdziwiony patrzył to na pistolet to na młodego oficera i odpowiedział:

— Nie widziałem!

Opaliński pobiegł dalej, szukając wszędzie wzrokiem. Gdyby czerwony Sarafan wpadł w jego około byłby zgubionym.

W tym stanie spostrzegł młodego hrabiego kilku wracających z uczy oficerów.

Poznali oni natychmiast, że jeżeli go nie zatrzymają, nieszczęście będzie niuniknione.

Ale Opaliński dostrzegł ich i postanowił uniknąć spotkania z nimi.

Okazało się to jednakże niemożliwym, gdyż zbliżyli się z dwóch stron.

Stanął wymierzwszy do nich pistolet.

— Kto się zbliży, zginie! — zawołał.

— Opaliński! czyś oszalał, czy nas nie poznajesz?

— Nie zbliżajcie się, bom w rozpaczliwy!

— Opamiętaj się! Rzuć pistolet!

— Trzeba go rozboić, bo będzie nieszczęście!

Oficerowie rzucili się ku Opalińskiemu.

Ale już było zapóźno.

Młody hrabia widząc nadbiegających kolegów, przyłożył pistolet do swej piersi. W chwilę potem rozległ się strzał.

Chmura dymu otoczyła nieszczęśliwego, który postąpił chwiejnie kilka kroków i rzuciwszy pistolet, upadł.

— Już po wszystkim! — rzekł głuchym głosem.

(CIAĞ DALSZY NASTĄPI.)

Wiadomości z kraju

MORZE WYRZUCA BURSZTYN

Pod Jastrzębą Górą i przylądkiem Różewskim morze wyrzuciła odłamki pokruszonego bursztynu, który został wskutek ostatniego sztormu wypłukany z dna morza. Są to jednak odłamki, nie nadające się do obróbki. Rybacy zbierają je jednak skrzętnie i przekazują do kościołów.

KOT PRZYCZYNA ŚMIERCI DZIECKA

Dymitr Kolbacz ze wsi Chorów na Podolu wyjechał na noc na jarmark, pozostawivszy w chacie 12-letniego Leona i 15-letnią Ewdokię Chatczynów, którzy przyjechali do niego w odwiedziny. Wieśniak zostawił w mieszkaniu nabyty rewolwer i powieści o dzieciom, że mogą strzelać, jeżeli będzie się ktoś w nocy dobijał do mieszkania. Dzieci ułożyły się do snu. Nagle obudził się szmer za oknem i dobieganie się do okniennic. Sądząc, że są to złodzieje, chłopiec wyjął rewolwer z pod poduszki i począł nim manewrować tak nieszczęśliwie iż spowodował wystrzał. Kula ugodziła jego siostrę, która zmarła na miejscu. Jak się następnie okazało, przyczyną tragedii był kot, który usiłował dostać się do domu.

„SEJM” BOCIANI

Bociany szykują się już do odlotu do ciepłych krajów. W tych dniach mieszkańcy okolic Płocka byli zdumieni niezwykłą liczbą tych ptaków, które zgromadziły się na okolicznych łąkach. Bociany rozpoczęły jakieś „obradę”, o czym zwiastował głosny klekot. Niezwykły ten ptasi „sejm” trwał kilka godzin, po czym dopiero bociany wzbily się w przestworze i poszybowały w kierunku południowym.

Zbąszyń

— **Hufiec Orłat w Strzyżewie** Z inicjatywy prezesa Związku Strzeleckiego Krzyżostaniaka ze Strzyżewa pod Zbąszyńm powstał w tych dniach oddział Hufca Orłat. Zapisano się już około 30 członków. Na zebraniu organizacyjnym, które odbyło się onegdaj wybrano p. Krzyżostaniaka Feliksa jako kierownika Oddziału. Jako zastępcę p. Kubika Józefa. Opiekunem jest p. Krzyżostaniak Jan, prezes Związku Strzeleckiego.

— **Zakup bydła.** Spółdzielnia zakupu bydła, świń, cieląt odbierać będzie w dniu 29 bm tj. w czwartek począwszy od godz. 8 zwierzęta na stacji Zbąszyń Przedmieście.

— **Wycieczka do Francji.** W dniu dzisiejszym w godzinach rannych przejeżdżała wycieczka przez tę stację graniczną b. Polski do Francji. Byli to przeważnie Polacy przebywający na wakacjach w Polsce.

— **Zapowiedzi ślubne.** Zapowiedzi ślubne zgłosili w biurze parafialnym pp. Wacław Broż i Franciszka Trybus, Maksymilian Domagalski i Monika Jankowska.

— **Wyjazd z Polski.** Starosta Powiatowy podaje do wiadomości, że p. Alma Hauf — robotnica z Boruj Nowej wraz z dziećmi opuści na stałe terytorium Polski.

Mogilno

— **Przyczyna wygasa.** Plaga przyczyny w powiecie mogileńskim już wygasa. Z dniem 24 bm. w Trzemesznie otwarto już spedy zwierząt rzeźnych na targowicy i w mieście.

— **Z posiedzenia wyborczego.** W poniedziałek w Banku Ludowym w godzinach przedpołudniowych odbyło się posiedzenie wyborcze delegatów do wyboru kandydatów do Senatu. Jenogłównie wybrano pp. mgr. Matuszewskiego Stanisława, właśc. młynia z Wylatowa i członka Zarządu Gminy oraz Saskowskiego Antoniego, wójta i ziemiani- na z Wyrobków.

Sześć razy karana za jazdę „na gapę”

Toruń, 27. 9. Przed toruńskim sądem grodzkim odpowiadała niej. Janina Wiśniewska, oskarżona o jazdę koleją „na gapę”. Oskarżona była już 6 razy karana za jazdę bez biletu. W wyniku przeprowadzonej rozprawy sąd skazał upartą „turystkę” na umieszczenie w domu poprawczym z warunkiem zawieszenia kary na trzy lata.

Ks. biskup Dymek w Ostrowiu

Ostrów 27. 9.

Ostrów gościł ks. biskupa Dymka, którego powitał starosta powiatowy dr Ekert, burmistrz Cegielka i ks. proboszcz Piszczylgowa na czele duchowieństwa. W kościele powitał ks. biskupa ks. prob. Plotka, po czym z ambony przemówił ks. biskup Dymek.

Po powitaniu ks. biskup udzielił sakramentu bierzmowania i wziął udział w uroczystości poświęcenia kamienia węgielnego pod kościół pod wezwaniem św. Antoniego.

O godz. 8 rano ks. biskup odprawił cichą Mszę św. Solenne nabożeństwo dziękczynne odprawił w asyście licznej kleru ks. dziekan Plotka, w czasie którego ks. biskup asystował z tronu.

Na nabożeństwie obecni byli przedstawiciele władz państwowych, wojskowych i samorządowych. Po południu odbyła się uroczystość poświęcenia kamienia węgiel-

nego na terenie nowej świątyni u zbiegu ulic Raszowskiej i Ułańskiej. Mury budowli, które wysoko już wzrosły, zostały przy strojone zielenią. Podniosło kazanie, które rozesłano przy pomocy głośników do 10-tysięcznej rzeszy, wygłosił ks. dziekan Piszczylgowa w Odolanowa.

Z kolei ks. prob. dziekan Plotka odczytał treść dokumentu erekcyjnego, na którym złożono 300 podpisów.

Ks. biskup Dymek z kolei dokonał liturgicznego aktu poświęcenia kamienia węgielnego, przemówił do zgromadzonych i udzielił im błogosławieństwa.

Nowy starosta

Oborniki, 27. 9.

Kierownictwo powiatu obornickiego objął z powodu długotrwałej choroby starosty powiatowego Kozłowski radca Urzędu Wojewódzkiego dr Kazimierz Rościszewski.

Zimowy rozkład jazdy

Z dniem 2 października r. b. wprowadza się na P. K. P. zimowy rozkład jazdy, ważny do 14 maja 1939 r.

W Okręgu Dyrekcji poznańskiej przeprowadzono na niektórych liniach drobne zmiany, z uwzględnieniem, w granicach możliwości, życzeń miejscowych mieszkańców.

Linia Toruń Gł. Poznań. W związku z przyspieszeniem biegu pociągów pospiesznych nr. 305,306 i 5 rozkład ich uległ małej zmianie. Poc. 305 z Torunia odchodzić będzie o godz. 7,25 do Poznania, przyj. 9,13, uzyskując w ten sposób nowe połączenie w Mogilnie poc. 2452 z Kruszwicy.

Poc. 306 Poznań odej. 17,06 Toruń Gł. przyj. 18,48, Poc. 5 Gdynia — Katowice, z Inowrocławia będzie odchodzić o godz. 13,57 do Poznania przyj. 15,10 odcieście nie zmienione o godz. 15,30. W pociągu nr. 5/6 na linii Gdynia — Katowice i z powrotem kursować będzie wagon restauracyjny. Dla umożliwienia wcześniejszego dojazdu dzieci do szkół w Inowrocławiu, zmieniono poc. 321, Toruń odej. 7,00 Inowrocław przyj., 7,40 odej. 7,57, Poznań przyjazd nie zmieniony godz. 10,12.

W uwzględnieniu prośby mieszkańców Jankowa Dolnego poc. 323 otrzymał postój na tej stacji.

Pociągi nr. 331, 332 kursujące na odcinku Inowrocław — Toruń i poc. nr. 337 Inowrocław — Janikowo zostały skasowane.

Linia Poznań — Ostrów — Kalisz. Bieg. poc. Mt 645/646 przedłużono do Krzesin. Przy poc. nr. 511/512 w myśl prośby

mieszkańców Kalisza i Skalmierzyce, wyznaczono postój na stacji Skalmierzyce.

Linia Strzałkowo — Zbąszyń. Przy małej zmianie poc. nr. 1222 z Jarocina do Wrześni i poc. nr. 1322 z Wrześni do Strzałkowa uzyskano nowe połączenie z poc. nr. 1222 na poc. 1322 do Warszawy. W związku z tym uległ zmianie poc. nr. 921 Strzałkowo odej. 6,55, Poznań przyj. 8,57.

Ze względów technicznych zostały zmienione rozkłady jazdy poc. Mt 944 i Mt 1344. Poc. Mt 944 Poznań odej. 15,25 Września przyj. 17,07 i poc. Mt 1344 Zbąszyń odej. 2,55 Poznań przyj. 5,12.

Na pozostałych liniach — poza 5-cio do 10-cio minutowymi odchyleniami poważniejsze zmiany nie zachodzą.

Na linii Ostrów — Leszno kasuje się poc. nr. 1123, 1124, 1027 i na linii Jarocin — Krotoszyn poc. Nr. 1223, 1226.

Blizsze szczegóły oraz informacje w sprawie zmiany zimowego rozkładu jazdy udziela biuro informacyjne w Poznaniu na dworc. Biura Podróży „Orbis” w Poznaniu — Plac Wolności, Wagon Lits Cook, ul. Pierackiego oraz zawiadowcy wszystkich stacji w Okręgu Dyrekcji Okręgowej Kolei Państwowych Poznań.

Przy sposobności Dyrekcja Okręgowa Kolei Państwowych nadmieniam, że wniosek nieuwzględnione w zimowym rozkładzie jazdy — wymagające większych zmian pociągów biegnących na Dyrekcję sąsiednie — zostaną ponownie rozpatrywane przy układaniu nowego rozkładu jazdy na okres letni 1939-1940 i w miarę możliwości uwzględniane.

STACJA RADIA

Czwartek, dnia 29 września 1938 r.

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI

6,15 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze” 6,20 Muzyka — płyty. 6,45 Gimnastyka. 7,00 Dziennik poranny. 7,15 Muzyka poranna. 8,00 Audycja dla szkół. 8,10 Przerwa. 11,00 Audycja dla szkół. 11,25 Płyty. 11,57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12,03 Audycja południowa. 15,15 „Poszedł Marek na jarmarek” — audycja dla dzieci. 15,30 Skrzynka ogólna. 15,45 Wiadomości gospodarcze. 16,00 Płyty. 16,15 „W warsztacie ślusarskim” — audycja dla młodzieży. 16,45 Droga do przestępstwa — pogadanka. 17,00 Muzyka taneczna. W przerwie: Program na jutro. 18,00 Przegląd wydawnictw. 18,10 Pieśni kompozytorów polskich w wykonaniu Witolda Myszakowskiego. 18,30 Powszechny Teatr Wyobraźni. 19,00 Recital fortepianowy Zdzisława Ładomirskiego. 19,20 Pogadanka aktualna. 19,30 „Szczęśliwej podróży” — koncert rozrywkowy. 20,45 Dziennik wieczorny. 20,55 Pogadanka aktualna. 21,00 Audycja dla wsi. 21,10 „Z różnych stron” — audycja muzyczna. 21,50 Wiadomości sportowe. 22,00 Londyńska orkiestra symfoniczna pod dyr. Alberta Coatesa

i Włodzimierz Horowicz — fortepian. 22,55 Przegląd prasy. 23,00 Ostatnia wiadomość dziennika wieczornego, Komunikat meteorologiczny, Pogadanka aktualna w języku niemieckim.

Poznań. 8,10 Nasz koncert poranny — płyty. 8,55 Pogawędka dla kobiet. 11,25 Płyty. 14,00 Piosenki żołnierskie i ludowe — płyty. 14,15 Przegląd giełdowy. 14,25 Muzyka obiadowa — płyty. W przerwie o godz. 14,45: Program na jutro. 15,10 Wiadomości bieżące. 15,30 Rozmałości — płyty. 17. Słynni dyrygenci — płyty. 21,00 Audycja dla wsi. 22,00 Wiadomości sportowe lokalne. 22,05 Piosenki w wykonaniu „Piątki Poznańskiej”. 22,25 Nowości repertuarowe muzyki lekkiej — płyty.

SŁUCHAMY ZAGRANICĄ

19,00 Królewiec. „Kawaler srebrnej róży”. 20,00 Lille. „Ciboulette”. 20,10 Kopenhaga. Koncert symfoniczny. 20,15 Drottningholm. Koncert symfoniczny. 20,30 Lyon. „Czar walca”. 21,00 Praga II. Koncert symfoniczny. 21,00 Rzym. „Faworyta”. 21,30 Luksemburg. Koncert symfoniczny.

RADIO DLA CHORYCH

W obszernym budynku dwupiętrowym szpitala im. Marszałka Piłsudskiego w Warszawie urządzona została wystawa szpitalnictwa.

Na drugim piętrze zwiedzamy również stoisko radiowe, estetycznie urządzone. Zastanawia nas napis: „Radio uprzyjemnia życie chorym”. Jak dalece słowa te są prawdziwe, potwierdzić może każdy, kogo los przykuł choćby na czas krótki do łóżka szpitalnego. A cóż dopiero mówić o tych, którzy w szpitalu zmuszeni są przebywać czas dłuższy.

Bez wątpienia radio dla chorego ma stokróż większe znaczenie niż dla zdrowego. Człowiek zdrowy, swobodny, poza radiem ma możliwość korzystania z wielu innych rozrywek niedostępnych dla chorego. Radio dla chorego w wielu wypadkach jest jedyną rozrywką, jedynym łącznikiem ze światem, od którego chory jest izolowany. Ono daje możliwość ludziom uwięzionym w szpitalu zapomnienia o bólach, o troskach przygniatających fizycznie i duchowo. Rola radia, jeśli chodzi o stan psychiczny cho-

FIRMY GODNE POPARCIA

WYKWINTNE PALTA, UBRANIA MĘSKIE MUNDURKI SZKOLNE
Polecą firma **EDMUND RYCHTER**, Krawiectwo męskie u szczytu doskonałości. Materiały z metra.
EDMUND RYCHTER, Poznań, trzy skle- dy Centrala Fr. Ratajczaka 2 Filie OSTRÓW Wlkp.

Pokrywanie Dachów to rzecz zaiania DACHY

wszelkiego rodzaju pokrywa papą, dachówką, łupkiem, blachą cynkową itp. naprawia i smoli.
Wykonuje wszelkie prace blacharskie jak: rynny, rury, opierzenia cynkowe, parapetów okiennych, kominów itp.
„Przemysł Polski Pokrywania Dachów”
Poznań, Grobla 3, tel. 34-69.

Centralna Drogerja J. Czepczyński

Poznań, Stary Rynek 8.
Telefon zbiorowy 45-45.
Polecą najtaniej: Farby — Lakery — Pokosty i wszelkie przybory malarzskie. Mydła i proszki do prania — Mydła toaletowe — Perfumy — Wody kolońskie oraz wszelką kosmetykę — Frotery — Ścierki oraz szczotki wszelkiego rodzaju.
Oddział: Drogerja „Univerzum” ul. Fr. Ratajczaka 31.
Telefon 2749.
Fabrykacja środków do zwalczania szkodników w polach, lasach i ogrodach. Artykuły barmiczne.



MODNE KAPELUSZE KOSZULE KRAWATY

polecą korzystnie
M. PASZEK
Poznań, ul. Wrocławska 30.

OSIEDLE STRZESZYN

pięknie położone wśród lasów i jezior — w odległości 8 km od centrum Poznania z ładną plażą i okazją do wędrowania. Na sprzedaż około 300 parcel budowlanych od 1200 do 2200 mtr.² — w cenie od 1,10 do 1,80 za 1 mtr.².

Warunki kupna:
wplata przy przedwstępnej umowie — 250,— zł, przy umowie notarialnej 250,— złotych. Reszta ceny kupna płatna w ciągu 10—15 lat ratami amortyzacyjnymi nie przekraczającymi 20,— zł miesięcznie, przy oprocentowaniu 3%
Dla urzędników państwowych specjalne ulgi przy wpłacie. Koszty urządzenia dróg, chodników, bruków oraz zieleni — ponosi sprzedający.
Sprzedaż oraz informacje
GUTSCHE - PEDOWSKI
Poznań, Plac Wolności 11 — tel. 58-15.

rych ma olbrzymie znaczenie. Dobrze się więc stało, że na Wystawie Szpitalnictwa nie zabrakło stoiska radiowego, które jest właśnie przypomnieniem tej roli, jaką radio w stosunku do chorych może i powinno odegrać.

UROCZYŚCI KONGRESU DZIECKA W RADIO.

Zbliża się termin otwarcia pierwszego Ogólnopolskiego Kongresu Dziecka. Kongresy poświęcone sprawom dziecka odbywają się wszędzie, były w Italii, w Niemczech, a w Ameryce są one częstym zjawiskiem. W Polsce mamy ogromną masę dzieci, jedna trzecia części ludności, to mali obywatele do lat 14. To też zadaniem Kongresu będzie wyrazić żądanie stosunku dorosłego społeczeństwa do dziecka i dążyć do stworzenia takich warunków, aby dziecko polskie miało szczęśliwe dzieciństwo. A szczęśliwe i troskliwe wychowane dzieci — to silna i kwitnąca Rzeczpospolita.

Polskie Radio w związku z Kongresem nadaje dnia 28 bm. o godz. 19,20 przemówienie prezesa komitetu organizacyjnego Kongresu, a w dniu 2 października o godz. 17 organizuje specjalną transmisję z Kongresu Dziecka.

GIĘŁDA PIENIĘŻNA

Warszawa dnia 26. 9. 1938 r.

Obligacje i papiery wartościowe:

3 proc. pożyczka inwestycyjna 81,50
4½ proc. poz. państwowa wewn. 62,00
4 proc. konsolidacyjna 63,50

Akcje w zlocie:

Bank Polski	123,00
Lilpop.	80,00
Węgiel	33,00
Norblin	90,00
Starachowice	30,00
Modrzejów	16,50
Haberbusch	58,00
Ostrowiec	61,00
Cukier	37,75

Dewizy:

	trans.	sprzed.
Belgia	89,95	90,17
Berlin		213,07
Amsterdam	284,30	285,04
Kopenhaga		118,50
Paryż	14,17	14,21
Sztokholm	130,70	131,04
Włochy		28,06
Helsinki		11,23
Praga		
Szwajcaria	119,45	119,75
Londyn	25,33	25,40
Nowy Jork czek	5,32½	5,33½
Nowy Jork kabeł	5,32½	5,33½
Oslo		128,58

Echa zagubienia papierosów przez samochód tranzytowy

Przed paru tygodniami na szosie tranzytowej pod Tczewem, jadący tranzytem z Hamburga do Prus Wschodnich samochód ciężarowy, wskutek uszkodzenia skrzyni zgubił na drodze około 75.000 sztuk papierosów niemieckich, które „rozsiał” na przestrzeni około 3 km, czego szofer początkowo nie zauważył. Zanim to spostrzegł zna leźli się „uczciwi znalazcy” (niestety!), któ-

rzy znaczną część zgubionych papierosów rozgrabili i pochowali.

Część ich Straż Graniczna zdołała odebrać a obecnie przy rewizji w jednym z domów pod Tczewem, znaleziono zamurwane w ścianie 22.000 papierosów, pochodzących z owej zguby. Oczywiście, takich „uczciwych” znalazców spotka też odpowiednia „nagroda”.

Pilka nożna

Cracovia — Kielce 6:3.

W Kielcach bawiła ligowa drużyna Cracovii, która rozegrała mecz z reprezentacją podokręgu Kieleckiego.

Zwyciężyła drużyna krakowska w stosunku 6:3 (2:1). Mecz wywołał duże zainteresowanie — widzów ponad 1.500.

Najbliższe mecze ligowe.

W nadchodzącą niedzielę rozegrane zostaną następujące mecze piłkarskie o mistrzostwo ligi państwowej:

W Warszawie o godz. 15 Polonia — Warszawianka, sędziował p. Rettig, w Krakowie Cracovia — Wisła, sędzia p. Sawaryn, w Poznaniu Warta — Ruch, sędzia p. Rutkowski, w Łodzi Ł. K. S. Pogoń, sędzia kpt. Kafliński, w Chorzowie A. K. S. Śmigiły, sędzia p. Skowronski.

Czy Korbas będzie mógł grać?

Wiadomość o poważnej kontuzji Korbas na niedzielnym meczu z Jugosławią wywołała w zarządzie Cracovii zaniepokojenie i troskę o obsadzenie pozycji środkowego napastnika innym zawodnikiem, gdyby kontuzja Korbas nie pozwoliła mu zagrać w najbliższym meczu ligowym z Wisłą, który ma tak duże znaczenie prestiżowe dla klubu.

Cracovia oczekuje na oficjalne wiadomości o stanie zdrowia Korbasa.

O wejście do ligi państwowej.

W nadchodzącą niedzielę rozegrane zostaną dwa mecze piłkarskie o wejście do ligi państwowej, a mianowicie:

W Katowicach K. S. Śląsk — Union Touring, sędzia p. Staliński, w Łucku P. K. S. Łuck — Garbarnia, sędzia p. Sonnenschein.

23 walkowery.

Wydział G. I. D. okr. Zagłębia zweryfikował jako walkowery 23 spotkania piłkarskie o mistrzostwo Zagłębia. Wskutek walkowerów potrąciły punkty te kluby, które zawieszono zostały za niepłacenie składek członkowskich.

Tenis

Budge mistrzem St. Zj.

Na kortach w Forest Hills pod New Yorkiem rozegrany został w niedzielę finał gry pojedynczej panów o mistrzostwo międzynarodowe Stanów Zjednoczonych.

W finale, rozegranym między dwoma graczami amerykańskimi, Donald Budge pokonał Mako w czterech setach: 6:3, 6:8, 6:2, 6:1.

W finale gry pojedynczej pań Amerykanka Marble pokonała pewnie Australię Wynne w 2 setach 6:0, 6:3.

Odłożone spotkanie z Węgrami.

W piątek, sobotę i niedzielę miał się odbyć w Warszawie mecz tenisowy Polska — Węgry. W poniedziałek węgierski związek tenisowy zwrócił się do polskiego związku tenisowego z prośbą o przełożenie terminu meczu, akceptując natomiast miejsce spotkania.

Pływanie

Zatwierdzone rekordy.

Komitet wykonawczy PZ pływackiego zatwierdził nowy rekord Polski na 100 mtr. klasycznym, ustanowiony przez Heidricha (Dab) wynikiem 1:17,5 min. na zawodach w Katowicach.

Hokej

„Czarni“ II Poznań — K. P. W. Gniezno 4:0 (2:0).

Bramki strzelili Woźniak 2 — Kasprzak 2. Sędziowali pp. Polcyn i Szerbart.

Dziesięciolecie K. H. „Czarni“.

30 października rb. Klub Hokejowy „Czarni“ Poznań, obchodzi swój obchód 10-cio lecia istnienia, pod protektoratem przewodniczącego Miejskiego Komitetu W. F. i P. W. p. dr. Sokołowskiego. Wyłoniony Komitet Jubileuszowy zamierza wydać drukiem historię klubu, oraz zorganizować: w dniu 16. 10. rb. turniej dla II drużyn, w dn. 23. 10. rb. turniej dla seniorów, w dniu 30. 10. rb. turniej z udziałem drużyny zagranicznej.

Jubileusz klubu sportowego

urzędników samorządu wojewódzkiego

Klub Sportowy przy Stowarzyszeniu Urzędników Poznańskiego Samorządu Wojewódzkiego w Poznaniu obchodził w niedzielę, dnia 25 września 1938 r. swe dziesięciolecie. Uroczystości poprzedziło nabożeństwo na intencje Klubu.

Obrazy, które odbyły się w sali Sejmiu Klubu Wojewódzkiego zajął prezes Klubu p. Strykowski powitaniem protektora obchodu starosty krajowego L. Begalego oraz zgromadzonych członków i przedstawicieli bratnich Klubów Sportowych. Na przewodniczącego powołano prezesa Stowarzyszenia Urzędników Poznańskiego Samorządu Wojewódzkiego radcę A. Małeckiego. Poza tym w skład prezydium weszli pp.: Zysnarski, Królewicz, dr. Buxakowski i I. Zblewska. Działalność Klubu w ciągu dziesięciolecia zobrazował p. Stefan Janyga, sekretarz Klubu. Przemówienia gratulacyjne rozpoczął prorektor obchodu starosty krajowy L. Begale. Dalej przemawiali pp. Labijak — im. Komitetu „Wczasów“, Wize im. Związku Pracowników Bankowych, Tyleczyński — im. Koła Czwartaków,

Szymański — im. Klubu Sportowego przy Związku Pracowników Skarbowych, Sporny — im. Stowarzyszenia Pracowników Administracji Wojskowej i Jarząbek — im. Poznańskiego Okręgowego Związku Piłki Nożnej.

W dalszym toku obrad starosta krajowy L. Begale rozpoczął wręczanie nagród zdobytych przez zespoły wzgl. zawodników w imprezach, zorganizowanych z okazji 10-lecia.

W końcu z okazji 10-lecia wręczono dyplomy za zasługi organizacyjne w Klubie Sportowym P. S. W. pp.: Bederskiemu Bogdanowi, Zysnarskiemu Kazimierzowi, Pylińskiemu Stanisławowi, Janercz Józefowi, Mielcarskiemu Stanisławowi, Strykowskiemu Stanisławowi, Wyrwie Stanisławowi, Przykuckiemu Henrykowi i Janydze Władysławowi.

Okrzykiem na cześć Najjaśniejszej Rzeczypospolitej Polskiej, Prezydenta R. P. I. Mościckiemu oraz Marszałka Śmigłego Rydzia, zakończył przewodniczący uroczyste zebranie.

Ośrodki zaprawy zimowej

W czasie od 15. 10. r. b. Miejski Komitet W. F. i P. W. organizuje ośrodki zaprawy zimowej dla mężczyzn w następujących dzielnicach m. Poznania: 1) Wilda — sala gimn. w szkole powsz. przy ul. Gen. Prądzyńskiego, 2) Łazarz — sala gimn. w szkole powsz. przy ul. Berwińskiego, 3) Jeżyce — sala gimn. w szkole powsz. przy ul. Słowackiego

Organizacje, Kluby i Stowarzyszenia w. f. mające zamiar korzystać z zaprawy zimowej, winny zgłosić swój udział w sekretariacie M. K. W. F. i P. W. Stadion Miejski, ul. Piłkarska do dnia 1 października

Z zaprawy zimowej mogą korzystać również niezrzeszeni w organizacji, kluby lub stowarzyszeniu w. f. po uprzednim zgłoszeniu się.

Kolarstwo

Najlepsi szosowcy Polski.

Zarząd P. Z. Kolarskiego zestawiał listę najlepszych naszych kolarzy szosowych, która przedstawia się jak następuje: 1) Kapiak Józef, 2) Kapiak M., 3) Kielbasa (wszyscy z Warszawy), 4) Wandor (Kraków), 5) Borowski (Warszawa), 6) Duda (Kraków), 7) Wyglenda (Chorzów), 8) Frankowski (Kraków), 9) Wasilewski (Warszawa), 10) Jaźwiec.

Pięściarstwo

O mistrzostwo bokserskie Poznania.

W meczu bokserskim o drużynowe mistrzostwo okr. Poznańskiego klasy A, pięściarze Warty pokonali Stellę z Gniezna w stosunku 9:7.

Rozmałości

Próby o P. O. S.

Miejski Komitet W. F. i P. W. w Poznaniu organizuje próby do P. O. S. według następującego planu: w poniedziałki i czwartki na boisku areny P. W. K. oraz w wtorki i piątki na boisku przy Stadionie Miejskim. Próby odbywać się będą każdorazowo od godz. 16 do zmroku.

Rekord świata w chodzie.

Łotewski specjalista chodu Lietkans ustanowił na zawodach w Rydze nowy rekord świata w chodzie na 25 klm, uzyskując wynik 2:00:25,4 godz.

Dotychczasowy rekord świata należał również do Łotysza, Dallinscha i wynosił 2:00:46 godz.

Program wyścigów konnych

W środę, 28 września w dziesiątym dniu wyścigów konnych z totalizatorem w Ławicy rozegranych zostanie 8 gonitw, 4 płaskie — z tych jedna sprzedażna, po jednej z płotami i przeszkodami, oraz dwa wojskowe biegi naprzelaj. Do jednego biegu na przelaj przeznaczona jest nagroda honorowa D. O. K. VII dla jeźdźcy konia zwycięzcy. Kasa miejska totalizatora czynna w każdy dzień od godz. 13-tej w Ogrodzie Zoologicznym. Początek gonitw o godz. 13,30 bez względu na pogodę.

GONITWA PIERWSZA PŁASKA SPRZEDAŻNA.

Orawa II — klacz gn. Dr. H. Harlanda — N. N. 60 kg.
(Oceniona na 1.000 zł.)
Bonne Adventure — klacz sk. gn. W. Lewickiego — N. N. 60.
(Oceniona na 1.000 zł.)
Karapet — og. gn. St. i F. H. Karlinger — N. N. 55 kg.
(Oceniony na 800 zł.)

GONITWA DRUGA WOJSKOWA NAPRZELAJ.

Bojar (Bakszys) — wał. gn. Ofic. służb. ppor. J. Sokołowskiego — ppor. J. Sokołowski 74 kg.
Dedalus (Nick) — wał. gn. Ofic. służb. ppor. Winiarza — N. N. 72 kg.
Zart IV. — wał. kaszt. Ofic. służb. mjr. Budzika — N. N. 72 kg.

Emigrant (Ech) — wał. gn. Ofic. służb. por. M. Nizińskiego — por. Wołkowicz 75 kg.
Dobrodziej (Obelisk) — wał. c. gn. Ofic. służb. ppor. A. Szamoty — ppor. A. Szamota 75 kg.
Droga II. — klacz gn. Ofic. własny por. R. Wołkowicza — por. Wołkowicz 75 kg.
Czarcał (Ananas) — wał. gn. Ofic. służb. rtm. J. Rościszewskiego — rtm. Rościszewski 79 kg.
Ella — klacz. kaszt. Ofic. służb. por. Lewandowskiego — por. Lewandowski 76 kg.

GONITWA TRZECIA PŁASKA

Mitropa — klacz gn. st. „Iwno“ — N. N. 55 kg.
Kańciarz — og. gn. K. Rościszewskiego — j. Wachowiak 56 kg.
Ultimo — og. c. gn. A. Mieczkowskiego — N. N. 57 kg.
Honwed — og. gn. Dr. H. Harlanda — N. N. 62 kg.
Proch — og. kaszt. J. Turno — N. N. 62 kg.
Alerte — klacz. gn. Inż. H. Pomernackiego — j. Dymek 59 kg.

GONITWA CZWARTA Z PŁOTAMI

Rewers — og. gn. K. Rościszewskiego — j. Wachowiak 61 kg.
Destar — og. gn. M. Hrycyka — N. N. 64 kg.
Krynica II. — klacz skł. gn. Grupy Sportu Konnego C. W. K. — p. Burniewicz 66 kg.
Trzask — og. kaszt. J. Fryderowej — j. Kotlarz 65 kg.
Bravo Palu — og. sk. gn. st. „Iwno“ — j. Wojtkowiak 63 kg.

GONITWA PIĄTA WOJSKOWY BIEG NA PRZELAJ

Czarcał (Ananas) — wał. gn. Ofic. służb. rtm. J. Rościszewskiego — rtm. J. Rościszewski 79 kg.
Emigrat (Ech) — wał. gn. Ofic. służb., por. M. Nizińskiego — por. Wołkowicz 75 kg.
Elwator (Don) — wał. gn. rtm. Kaweckiego — rtm. Kaweckie 72 kg.
Bojar (Bakszys) — wał. gn. Ofic. służb. ppor. J. Sokołowskiego — ppor. J. Sokołowski 72 kg.
Parade d'Amour (Femina) — klacz gn. Ofic. służb. rtm. Nieczaja — rtm. Nieczaj 77 kg.
Dedalus (Nick) — wał. gn. Ofic. służb. por. Winiarza — N. N. 72 kg.
Dobrodziej (Obelisk) — wał. c. gn. Ofic. służb. ppor. A. Szamoty — ppor. A. Szamota 73 kg.
Droga II. — klacz gn. Ofic. własny por. R. Wołkowicza — por. Wołkowicz 75 kg.

GONITWA SZÓSTA Z PRZESKODAMI

Sarmata — og. gn. Gr. Ofic. 7 D. A. K. Włkp. — N. N. 71 kg.
Nawój — wał. gn. T. Seidla — chl. Pawlak 68 kg.
Arkadia — klacz gn. Inż. Wł. Michalskiego — j. Kurowski 65 kg.
Admoncja — klacz sk. gn. st. „Brynów“ j. J. Chomicz 68 kg.
Pumpnikel — og. gn. st. „Iwno“ — p. B. Miklewski 65 kg.
Toreadore — og. gn. Grupy Sportu Konnego C. W. K. — N. N. 67 kg.
La Strega — klacz gn. Grupy Sportu Konnego C. W. K. — p. Burniewicz 67 kg.

GONITWA SIÓDMA PŁASKA

Pan Benet — og. gn. Dr. J. Schlingmanna — j. Kowalczyk 61 kg.
Mitropa — klacz gn. st. „Iwno“ — N. N. 55 kg.
Morus — og. gn. st. „Iwno“ — N. N. 58 kg.
Harrietta — klacz gn. M. Wołkowicza — N. N. 60 kg.
Kańciarz — og. gn. K. Rościszewskiego — j. Wachowiak 56 kg.
Honwed — og. gn. Dr. H. Harlanda — N. N. 62 kg.
Omulew — og. gn. L. Bukowieckiego — j. Dymek 56 kg.

GONITWA ÓSMA PŁASKA.

Destar — og. gn. M. Hrycyka — N. N. 57 kg.
Kapuś — og. sk. gn. L. J. bar. Kronenberga — chl. Paliński 54 kg.
Karapet — og. gn. St. i F. H. Karlinger — N. N. 57 kg.
Soarte — klacz gn. J. Oponeckiego — N. N. 55 kg.
Pumpnikel — og. gn. st. „Iwno“ — N. N. 62 kg.
Łusia — klacz c. kaszt. sł. „Bończa“ — N. N. 54 kg.
Dora — klacz sk. gn. St. i F. H. Karlinger — N. N. 55 kg.
Ultimo — og. c. gn. A. Mieczkowskiego — N. N. 57 kg.
Esdras — og. kaszt. S. Zahorskiego — ż. Kończal 62 kg.
Judica — klacz gn. st. „Iwno“ — N. N. 60 kg.

GIEŁDA ZBOŻOWA

CENY transakcyjne — orientacyjne

Warunki: Handel hurtowy, partyet Poznań, ładunki wagonowe. dostawa bieżąca, za 100 kg. Standardy: Pszenica 737 gl żyto — gl owies — gl Poznań, dnia 26. 9. 1938

Pszenica zdalna do przemiatu	18,75	19,25
Zyto zdalne do przemiatu	13,25	13,75
Jęczmień browarowy	16,00	17,00
Jęczmień 700 — 720 gl.	14,50	15,00
Jęczmień . 673 — 678g/l	13,75	14,25
Owies	14,00	14,75
Mąka psz.g. I 0-30 proc. wye.	35,75	38,25
„ „ I 0-50 „	32,75	35,25
„ „ IA 0-65 „	29,75	32,25
„ „ II 30-65 „	25,25	27,75
Mąka żytn. gat. I 0-50	23,00	25,50
Mąka żytnia 0-65	21,50	23,50
Mąka ziemniaczana Superior	28,50	32,50
Otręby pszenne grube przemiatu standardow.	11,75	12,25
„ średnie „	10,00	11,00
„ mialtko „		
„ żytnie „	9,50	10,50
Otręby jęczmieńne	10,00	11,00
Groch Victoria	23,50	25,50
„ zielony Folgera	24,00	26,00
Wyka ozima		
„ jara		
Rzepak ozimy	41,50	42,50
„ jary	38,50	39,50
Siemię lniane	48,00	51,00
Mak niebieski	60,00	65,00
„ biały		
Gorzycza	33,00	35,00
Inkarnatka		
Makucho lniane w taflach	20,00	21,00
„ rzepakowe „	12,75	13,75
„ słoneczn. w lnl. 42-430/0		
Srut sojowy	0,17	0,17 1/2
Ziemiaki fabryczne za kg	1,50	1,75
Słoma pszeniana luzem	2,25	2,75
„ prasowana	1,75	2,25
„ żytnia luzem	2,75	3,00
„ żytnia prasowana	1,50	1,75
„ owsiana luzem	2,25	2,50
„ jęczmieńna luzem	1,50	1,75
„ jęczmieńna prasowana	2,25	2,50
Siano zwykłe luzem	4,50	5,00
„ zwykłe pras.	5,50	6,00

Ogólny obrót: 4004 ton, w tym: pszenicy 115 ton, tendencja spokojna; żyto 445 ton, tendencja spokojna; jęczmień 165 ton, tendencja spokojna; owies 115 ton, tendencja spokojna; przetwory młynarskie 648 ton, tendencja spokojna; nasiona 126 ton, tend. spokojna; pastewne i inne 2390 ton, tend. spokojna.

Kronika

Mnożą się rezolucje w sprawie Polaków za Olzą

28

Środa

Kalendarz rzymsko-katol.

Wtorek 27 Kosmy Damj.
Środa 28 Wacława kr.

września

Kalendarzyk meteorologiczny

Wtorek, godz. 10 rano. Ciśnienie atmosferyczne średnie 761 mm. Temperatura powietrza w ub. dobie najwyższa + 20 st. C., najniższa + 12 st. C.

Stan wody w Warcie w dniu dzisiejszym wynosi + 142 cm. Temperatura wody + 15 st. Cels.

Nocne dyżury aptek

Śródmieście — Apteka św. Marcina, ul. Fr. Ratajczaka 12; Apteka Zielona, ul. Wroclawska 31; Apteka pod Białym Orłem, St. Rynek 41; Apteka Sapieżyńska, Pl. Sapieżyński 1;

Jeżyce — Apteka pod Opatrznością, ul. Dąbrowskiego 76 (narożnik Staszica 1).

Łazarz — Apteka im. Matejki 1; Apteka Plucińskiego, ul. Marsz. Focha 72.

Wilda — Apteka przy ul. Różanej.

Solacz — Apteka przy ul. Mazowieckiej nr. 12.

Górczyn — Apteka Karpińskiego, ulica Marsz. Focha 158.

Dęblec — Apteka przy ul. Dębickiej 6.

Poznań-Wschód — Apteka przy Krzyżu, ul. Główna 53.

Staroleka — Apteka miejscowa.

Lucyna Szczepańska w Poznaniu

Jak się dowiadujemy w Poznaniu wystąpi w dn. 28 i 29 bm. wybitna śpiewaczka zwana „Słowikiem Polski” Lucyna Szczepańska, która wraz z zespołem „Teatru 8. 15” z Warszawy urządza po Polsce tournée. Zespół wystawi przemianę operetki „Krysia Leśniczanka”.

Przedstawienia odbędą się w sali Domu Rzemieślniczego. Początek przedstawień punktualnie o godz. 20,15.

Z miasta

— **Z Pałacu Działyńskich.** Z powodów od Zarządu Związku Zawodowego Literatów Polskich w Poznaniu niezależnych, zapowiedziany na dzień 29. bm. w Pałacu Działyńskich odczyt Róży Bailly p. t. „Dla czego kocham Polskę” nie odbędzie się. P. Róża Bailly doniosła Związkowi w ostatniej chwili, że aktualne wydarzenia polityczne zmuszają ją do natychmiastowego powrotu do Francji. Termin otwarcia sezonu odczytowego w Pałacu Działyńskich pozostaje bez zmiany. W czwartek, dnia 29. bm. nowy sezon inauguruje Rektor Uniwersytetu Poznańskiego, prof. dr A. Periatkiewicz odczytem p. t. „Macchiavelli a państwo totalne”. Po odczytce przewidziana jest dyskusja.

— **Z Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych — Pl. Wolności 18.** W niedzielę, dn. 2 października o godz. 12-tej nastąpi w Salonie Tow. Przyj. Szt. Pięknych otwarcie sezonu jesiennego. Na wystawę inauguracyjną składają się dwie kolekcje obrazów, mianowicie Vlastimila Hofmana z Krakowa i Marij Koźniewskiej z Warszawy. Salon otwarty w dniu powszednim od godz. 11 do 17, w niedzielę i święta od godz. 12—15. Wstępne 50 gr. dla młodzieży kształcącej się gr. 20!

— **Ostatnie wycieczki do Biskupina** — Związek Popierania Turystyki w Poznaniu organizuje w niedzielę, dn. 2. 10. i w środę, dnia 5. 10. ostatnie dwie wycieczki do Biskupina. Trasa: Poznań — Wągrowiec — Żnin — Biskupin — Gąsawa — Gniezno — Poznań. Wyjazd w niedzielę i środę o g. 9-tej, sprzed Biblioteki Raczyńskich, Plac Wolności. Karty uczestnictwa w cenie 7 zł można nabyć do soboty (wtorku) godz. 20, w portierni hotelu „Bazar”, Al. Marcinkowskiego 10.

— **Kurs przeciwgazowy dla lekarzy.** W czasie od 17 do 22 października rb. zostanie zorganizowany kurs ratownictwa przeciwgazowego dla lekarzy i absolwentów medycyny. Zapisy przyjmuje i informacji udziela biuro Okręgu PCK., ul. Wały Zygmunta Augusta m. 5, w godzinach od 10—13.

— **Bezpłatny kurs pielęgniarstwa.** Dnia 30 września upływa termin zgłoszenia się na bezpłatny kurs pielęgniarstwa, organizowany przez Polski Czerwony Krzyż. Zgłoszenia przyjmuje i informacji udziela biuro Okręgu Wielkopolskiego P. C. K., Wały Zygmunta Augusta 2.

Z życia organizacji

— **Legion Młodych — Komenda Obwodu na miasto Poznań.** Dnia 27. bm. o godz. 19-tej odbędzie się Uroczysta Inauguracja 16 Kursu kandydackiego w lokalu własnym Cieszkowskiego 1.

Ruch zawodowy

— **Zarząd główny Związku Zawodowego Robotników Rolnych i Leśnych w Polsce** Z. Z. Z. zawiadamia iż biura jego z dniem 24. bm. zostały przeniesione na ulicę Działyńskich 7, m. 15 — tel. 21-15.

Poznań, 27. 9.

Uchwała pracowników ubezpieczeniowych.

W gmachu Ubezpieczalni Krajowej odbyło się zebranie ogółu pracowników Ubezpieczalni Krajowej i Zakładu Ubezpieczeń Społecznych, zwołane przez komitet pracowniczy. Referat w sprawie położenia Polaków na Śląsku Zaolzańskim i konieczności powrotu Zaolzia do macierzy wygłosił sekretarz Okręgu OZN mgr Antoni Maciejewski, po czym zebrani uchwalili następującą rezolucję:

Kiedy przed 20 laty zdradziecka napaść czeska wydarła Polsce Jej żywą część — Śląsk Cieszyński, bracia nasi od wieków osiedli na Ziemi Zaolzańskiej, na Spiszu i Orawie daremnie spoglądali w naszą stronę, daremnie wyciągali dłonie wyczekując naszej pomocy.

Nie doczekali się. Polska otoczona ze wszystkich stron nieprzyjaciółmi, tocząca walki na wschodnich swych granicach, nie mogła zapobiec grabieży.

Po 20 latach szykan, ucisku i prześladowania, po 20 latach ustawicznych walk o zachowanie polskości dzisiaj znowu bracia nasi z za Olzy, Spiszu i Orawy do nas ręce wyciągają.

Dzisiaj nie wolno nam Ich zawieść, dzi-

siaj nie wolno nam pozostawić Ich swemu własnemu losowi.

Samo jednak zapewnienie, że wszyscy Polacy bez różnicy przekonań politycznych stają zwracając przy ich boku, że żądania Ich są żądaniami całej Polski — nie wystarczy.

Zagadnienie Czechosłowacji i narodow-przez nią gnębionych stało się zagadnieniem międzynarodowym. O los Czechosłowacji i uciskanych przez Czechów narodowości toczą się targi dyplomatyczne. Trudno przewidzieć jaki będzie ich wynik. Dlatego dzisiaj wyraźnie i jasno postawić trzeba kwestię i oświadczyć wszystkim:

Zagrabiony Polsce Śląsk Cieszyński, Spisz i Orawa wrócą do macierzy swej — Polski, bez względu na taki czy inny wynik rozmów dyplomatycznych, bo taka jest wola całego Narodu Polskiego, który dla jej poparcia nie poskąpi ofiary mienia i krwi.

W zrozumieniu powagi położenia, poruszeni do głębi dola rodaków swych w Czechosłowacji, pracownicy Zakładu Ubezpieczeń Społecznych — Oddział w Poznaniu oraz Ubezpieczalni Krajowej w Poznaniu, zgromadzeni samorzutnie po zajęciach służbowych w dniu 24 września 1938 r. dla wyrażenia gotowości oświadczenia, że staną w obronie swych braci i nie poskąpi ofiary Swej krwi, a dla poparcia akcji „Komite-

tu Wyzwolenia Polaków w Czechosłowacji” postanawiają złożyć ofiarę dobrowolną, każdy stosownie do swych możliwości, wzywając wszystkich kolegów swoich w ZUS. i instytucjach pokrewnych do zajęcia analogicznego stanowiska.

Wielkie zebranie protestacyjne w gminie Żabikowo.

W Żabikowie pow. poznańskiego odbył się wielki wiec manifestacyjny z udziałem około 2 tysięcy osób z pośród okolicznej ludności. Zebranie zagałę sołtys Łączkowiak, po czym przemówienia wygłosili radny gminy Żabikowa Wiktor Trampusz z Ławicy i kierownik szkoły Furmanowski. Na koniec uchwalono rezolucję wśród ogólnego entuzjazmu następującej treści:

Dzielnym i zahartowanym w boju naszym rodakom za Olza, ślemy słowa pokrzepienia i otuchy.

Oświadczamy uroczyście, że jak tutaj — cała gmina tak cały naród polski stoi za nami niezłomnie w ostatnim etapie, o zupełny powrót do macierzy.

Zwracamy się mocnym i stanowczym apelem do naszego ukochanego wodza narodu oraz do narodu polskiego, domagając się podjęcia wszelkich kroków i użycia całej siły, aby wreszcie Śląsk Zaolzański wraz z Spiszem i Orawą, został bezwzględnie Rzeczypospolitej Polskiej zwrócony, bowiem do niej tylko należy.

Chwila oswobodzenia naszych Polaków z za Olzy nadeszła. Panie Marszałku meldujemy posłuszenie, że jesteśmy gotowi stać zawsze pod Twoje rozkazy, chociaż byśmy mieli ponieść największe ofiary.

Mosina manifestuje.

W dniu 25. bm. odbyło się na rynku w Mosinie wielkie zebranie manifestacyjne zwołane przez miejscowe koło Związku Powstańców Wlkp., na którym mieszkańcy m. Mosiny w liczbie około 600 osób bez różnicy przekonań politycznych, zaprotowali przeciwko gwałtom czeskim, dokonywanym na ludności polskiej na Śląsku Zaolzańskim, a w przyjętej rezolucji domagali się od władz polskich poparcia żądań naszych rodaków za Olza, czynem.

Składajcie pieniądze na braci z za Olzy

Poznański Komitet Wyzwolenia Polaków w Czechosłowacji zwraca się z gorącym apelem do społeczeństwa wielkopolskiego, by nie szczędziła ofiar pieniężnych na cele pomocy uchodźcom z za Olzy. Wszelkie ofiary uprasza się przekazywać na konto Komitetu w P. K. O. nr. 207 700 wzgl. ofiary można składać osobiście w biurze Komitetu mieszczącego się w lokalach Tow. Pomocy Polonii Zagranicznej przy Pl. Wolności 3 (gmach PKO) tel. nr. 56-59. Tam również przyjmuje się osobiste zgłoszenia do Ochotniczego Korpusu Zaolzańskiego. Werbunek do O. K. Z. poza tym przeprowadza Związek Młodej Polski w swoich lokalach przy ul. Wały Zygmunta Augusta 2 m. 4 codziennie od godz. 8—20. Kierownikiem biura werbunkowego w Z. M. P. jest ppor. rez. Pluciński.

Ofiary na rzecz Komitetu Wyzwolenia Polaków w Czechosłowacji od 24. 9. — 26. 9. 38 r.: inż. Pawłowski Kazimierz 5 zł, dr Santarius Karol 5 zł, Ziolkowski Tadeusz 10 zł, dr Kotliński Witold 5 zł, dr Gurzyński Stanisław 100 zł, Gruszczynski Mieczysław 20 zł, Koppe Bronisław 10 zł, Krakowski Wojciech 100 zł, Krakowski Emil 100 zł, Polak Rudolf 10 zł, Strzelecki Jan 7 zł, Bezimiennie 10 zł, Drobnio ofiarodawcy 10,60 zł, razem 392,60 zł.

„POZNAJMY SIĘ — KOCHAJMY SIĘ”

Kpiny z polskich uczuć narodowych.

W nr. 219 naszego pisma z dnia 24. bm. podnieśliśmy żądania zlikwidowania istniejącego w Poznaniu Towarzystwa Polsko-Czechosłowackiego, które straciło dziś w zupełności rację bytu.

Tymczasem zarząd owego towarzystwa, którego prezesem jak wiadomo jest p. Cyryl Ratajski — właśnie teraz, gdy za Olza leje się krew naszych braci, walczących z bronią w rękę przeciwko uciskowi czeskiemu, — miast siedzieć cicho w kącie, daje znać o sobie organizując... bezpłatny kurs języka czeskiego.

Redakcja nasza otrzymała nawet w tych dniach pismo od Towarzystwa Polsko-Czechosłowackiego z prośbą o zamieszczenie komunikatu o owym kursie. Pismo to zaopatrzone jest w pieczętkę Towarzystwa, na której — o ironio! — widnieją dwie ściskające się dłonie i napis „Poznajmy się — kochajmy się”.

Większych kpiny z polskich uczuć narodowych chyba już nie ma!

Poznań manifestuje na rzecz zjednoczenia narodowego



Foto - Alejnik.

W ubiegłą niedzielę odbyło się, jak o tym donosiliśmy, wielkie zebranie polityczne Obozu Zjednoczenia Narodowego, które zgromadziło przeszło 2 i pół tysiąca osób. W czasie zebrania tego przemówienia wygłosili kierownik oddziału propagandy sztabu OZN Tadeusz Żenczykowski i członek rady głównej OZN docent dr Zdzisław

Stahl. Zdjęcie nasze przedstawia prezydium zebrania w czasie przemówienia szefa propagandy Tadeusza Żenczykowskiego (na trybunie). Przy stole siedzą od lewej: członek rady obwodowej Thomas, wiceprzewodniczący Obwodu na m. Poznań dyr. Wallner, przewodniczący Obwodu mgr Marchwicki i dr Stahl.

Zebranie informacyjne Koła Łazarz I. OZN

W ubiegłą sobotę o godz. 18 w lokalu Zjednoczenia Kolejowców Polskich przy ul. Spokojnej 24 odbyło się pierwsze zebranie Koła Łazarz I. O. Z. N.

Zebranie zagaile przewodniczący Koła Wincenty Wcisło, następnie delegat Okręgu mgr Walczak wygłosił referat ideologiczny, gorąco przyjęty przez wszystkich obecnych. Po referacie wywiązała się ożywiona i rzeczowa dyskusja, między innymi na temat obowiązującej obecnie ordynacji wyborczej do Izby Ustawodawczej, przy czym mówcy wypowiedzieli się za zmianą tej ordynacji.

Z kolei przewodniczący Oddziału na

Łazarz — Górczyn mgr Mieczysław Wender zabrał głos w sprawach organizacyjnych, wyjaśniając, że Oddział, który reprezentuje, podzielony został na trzy Koła: Łazarz I, Łazarz II i Górczyn i apelował do członków i sympatyków O. Z. N., aby gremjalnie uczęszczali na zebrania.

Na zebraniu obecni również byli wiceprzew. Oddziału O. Z. N. mgr Rogala, sekretarz Oddziału mgr Bestrzyński oraz członek prezydium Oddziału p. Czesław Kamiński.

Sekretariat Koła Łazarz I OZN mieści się przy ul. Wypiańskiego 22 m. 8.

Zebranie informacyjne OZN w Inowrocławiu

Inowrocław, 27. 9.

W ub. czwartek odbyło się zebranie informacyjne O. Z. N. na Obwód Miejski w sali Hotelu „Pod Lwem”. Zagaile je przewodniczący dr Wacław Skonieczny, witając przewodniczącego okręgu mec. Tomaszewskiego, członka Rady Głównej p. inż. Wichlińskiego z Radłówka, mgr. Krefta z Torunia i przedstawiciela naszego pisma.

Z kolei referat o zasadach ideowych O. Z. N. wygłosił p. mgr Kreft, po czym w dyskusji przemawiali p. Spalony, prezes powstańców Wlkp. Obszernych wyjaśnił udział p. mec. Tomaszewski. Omówił on całokształt obecnych zagad-

nień aktualnych. A więc o konieczności zmiany ordynacji wyborczej, która nie jest idealna, o tym, że żadne stronnictwo nie chce czy nie może wziąć na swe barki odpowiedzialności i ciężaru władzy, gdyż za rządu w naszym państwie odpowiedzialność i współudział musi wziąć cały zjednoczony naród, bo wymaga tego nadzwyczaj ważna chwila w pooleniu ogólnonarodowym.

W końcu wezwał p. dr Skonieczny do wzięcia udziału w manifestacji na rzecz powodzenia uciskanych rodaków za Olza i okrzykiem na cześć Rzeczypospolitej, Jej Prezydenta i Naczelnego Wodza zakończył obrady.

Znachor podbił serca wszystkich — natomiast „**PROFESOR WILCZUR**” pozostanie na zawsze w pamięci widza — Genialny tragik **K. Junosza - Stępowski** w roli tytułowej, zbiera nowe laury swej sztuki aktorskiej. W rolach dalszych nierównane wielkie gwiazdy sceny i ekranu polskiego: Barszczeńska, Zacharewicz, Cwiklińska, Wósczerowicz, Łoziński, Damiński i Inni. Porywający romans filmowy „**Profesor Wilczur**” w/g głosnej powieści T. Dołęgi Mostowicza zapowiadany jako najbliższa i najwspanialsza premierę kin **APOLLO** i **METROPOLIS**

Klasztor O. O. Dominikanów

W dniu 29 bm. odbędzie się uroczyste poświęcenie kamienia węgielnego pod budowę klasztoru OO. Dominikanów w Poznaniu. Aktu poświęcenia dokona J. E. ks. Prymas Hlond.

Z wycieczki P. T. K. „po liść jesienny”

W ubiegłą niedzielę, 25 września br. odbyła się tradycyjna wycieczka Polskiego Touring Klubu Del. Okręgowej w Poznaniu pod nazwą „Wycieczka po liść jesienny”.

Wycieczki turystyczne Polskiego Touring Klubu znane są z miłego i swobodnego nastroju, jaki panuje wśród uczestników, oraz zawsze interesującego programu.

Tym razem wyjechało z Poznania 84 osoby na 24 samochodach i przy pięknej pogodzie udano się drogą na Swarzędz, Kostrzyn do lasów czerniejewskich gdzie korowód samochodów zatrzymał Komandor Klubu p. Sterczewski zapraszając uczestników na grzybobranie.

Po wspólnej fotografii na tle lasów czerniejewskich udano się do Powidza, gdzie w restauracji p. Jabłońskiego odbył się wspólny obiad połączony z zabawą towarzyską do godziny 16-tej, po czym wycieczka wyruszyła kierując się do Dalek przez Gniezno, gdzie uczestnicy zwiedzili po drodze katedrę św. Wojciecha.

Zabawa w Dalkach przy kawie i orkiestrze przeciągnęła się w miłym nastroju do późnych godzin, po czym nastąpił powrót do Poznania.

Uczestnikom wycieczki „po liść jesienny” przyznana została pamiątkowa plakietka w postaci liścia topoli.

Następna impreza Polskiego Touring Klubu będzie „jazda za lisem”, połączona z zamknięciem sezonu letniego z otwarciem jesienno - zimowego. Organizacja tej imprezy która odbędzie się 23 października br. jest już w toku.

Falszywy fakir

W dniu 21 bm. przytrzymano w Poznaniu wóźbiarza Michaluka Władysława, lat 23, bez stałego miejsca zamieszkania, który zamieszkuje czasowo w Poznaniu w hotelu „Imperial” występował jako słynny mistrz nauk okultystycznych, fakir indyjski „Lungri” i zwerbony klientom prze powiadał przeszłość i przyszłość, udzielając porad lekarskich, i t. p. za opłatą od 1 do 20 zł. Nadto ogłosił on w prasie, że udziela lekcji z zakresu nauk okultystycznych za cenę od 150 do 250 zł. Michaluk posiadał dyplom mistrza nauk okultystycznych, wydany w Pradze Czeskiej (I).

W toku dochodzeń ustalono, że Michaluk był już kilkakrotnie notowany i karany za oszustwa, a obecnie jest poszukiwany przez Prokuraturę Sądu Okręgowego we Lwowie i Sąd Grodzki w Brześciu nad Bugiem do spraw karnych również za oszustwa.

Michaluka oddawiono do dyspozycji władz sądowych w Poznaniu. Wymieniony ma obecnie do odcierpienia karę 6 tygodni aresztu za oszustwo dokonane we Lwowie.

Osoby poszkodowane przez Michaluka uprasza się o zgłoszenie swych pretensji w Wydziale Śledczym w Poznaniu — Plac Wolności 12, pokój 77.

Komunikaty teatralne

— **Teatr Polski.** Dziś, we wtorek i w środę na afiszu „Panna Coctail”, świetna komedia St. Kiedrzyńskiego, która rozpoczęła drugi dziesiątek przedstawień, pełnych sukcesów artystycznych i kasowych, a która niebawem w pełni zasłużonego powodzenia ustąpi miejsca rewelacyjnej sztuce Gehri'ego „Szóste piętro”, z której próby odbywają się już od dłuższego czasu pod osobistym kierownictwem dyr Stomy. Kto więc dotychczas jeszcze nie zdążył zobaczyć „Panny Coctail”, ma ostatnią po temu sposobność. Wkrótce zawita do naszego teatru balet Parnella z zupełnie nowym programem. Blizsze szczegóły podamy niebawem.

Muzyka w kościołach poznańskich w „Tygodniu Muzyki Polskiej”

W dniu rozpoczęcia „Tygodnia Muzyki Polskiej” t. j. w niedzielę 2-go października Poznańskie Chóry Kościelne wykonają w kościołach poznańskich w czasie nabożeństw cały szereg utworów kompozytorów polskich.

W kościele św. Marcina o godz. 10-tej odśpiewa Młodszy Chór mszę św. „Na stopniach Twego upadamy tronu” Karola Kurpińskiego, w związku z odsłonięciem w foyer Teatru Wielkiego popiersia tego kompozytora. O godz. 11-tej w tymże kościele wykona chór „Missa d-dur” J. Kromolickiego, a podczas offertorium „Viderunt” M. Zieleńskiego.

W kościele Zmartwychwstania Pańskiego wykonane zostaną: o godz. 8-ej podczas cichej mszy św. „Druga msza e-moll” na trzy głosy żeńskie St. Moniuszki, a o godz. 10,30 „Missa pro pace” F. Nowowiejskiego, na offertorium „Viderunt” M. Zieleńskiego.

W kościele XX. Salezjanów o godz. 11 „Missa Dominicalis” ks. A. Chlondowskiego, na offertorium „Ave Maria” ks. K. Surzyńskiego.

W kościele farnym o godz. 10.30 „Missa D-dur” J. Kromolickiego, na offertorium „Ave Maria” na chór męski F. Nowowiejskiego.

W kościele Serca Jezusowego i św. Floriana: o godz. 11-tej „Missa Dominicalis” ks. J. Surzyńskiego, na offertorium „Post partum Virgo” F. Olszewskiego.

W kościele św. Wojciecha o godz. 11-ej „Mszę do św. Stanisława” J. Furmanika, na offertorium „Ave Maria” F. Nowowiejskiego.

W kościele oo. Franciszkanów o godz. 12,15 podczas cichej mszy św. motety ks. W. Gieburowskiego, F. Nowowiejskiego, Walewskiego, Poradowskiego i J. Chmielewskiego.

dnicznych, tym więcej, że dzięki staraniom Funduszu Pracy Izba Rzemieślnicza znacznie obniżyła koszty kursu, egzaminu i rejestracji rzemieślniczej.

Ogólny koszt kursu, egzaminu czeladniczego i rejestracji rzemieślniczej wynosi dla bezrobotnych 38,50 zł, z czego Fundusz Pracy za każdego bezrobotnego opłaca 20 zł, a w wyjątkowych wypadkach 30 zł, resztę zaś kosztów, tj. 18,50 zł, a w wyjątkowych wypadkach 8,50 zł opłaca bezrobotni.

Opłaty te bezrobotni będą musieli uiścić w końcu kursu przy składaniu wniosków o dopuszczenie do egzaminów czeladniczych.

Zapisywać się na zawodowe kursy doszkalające należy od dnia 27 września br. do dnia 8 października br. w godzinach od 9—12 i to na kursy, które odbędą się: 1) w Poznaniu w Wojewódzkim Biurze Funduszu Pracy (parter pokój 1), 2) w Kaliszu — w ekspozyturze Wojewódzkiego Biura Funduszu Pracy w Kaliszu, 3) w Gnieźnie w Zarządzie Miejskim m. Gniezna, 4) w Ostrowie w Zarządzie Miejskim m. Ostrowa, 5) w Lesznie w Zarządzie Miejskim m. Leszna.

Zgłaszający się na kurs winni przedłożyć dokument stwierdzający wiek kandydata oraz świadectwo z przynajmniej 5-letniej pracy w rzemiośle, w której kandydat ubiega się o tytuł czeladnika.

Kronika policyjna

— **Bójka w lokalu.** Pogotowie lekarskie (66-66) odwiozło do Szpitala Miejskiego w Poznaniu pobitego mężczyznę w stanie pijanym. Dochodzenie ustaliło, że pobitym jest Wierzak Antoni, zam. w Lasku, ulica Stawna 4, który został pobity przez nieznanego osobnika w lokalu „Tani Ul” przy ul. Św. Marcina.

— **Nagły zgon.** Na ul. Fabrycznej zmarł wskutek udaru serca Muchlicki Kazimierz, zam. Górna Wilda 76.

— **Nieludzki rowerzysta.** Na ul. Komandora Antoniego, lat 83, zam. w Poznaniu przy ul. Bydgoskiej 677, którego pogotowie odwiozło do szpitala miejskiego, gdzie lekarz stwierdził złamanie nogi. Rowerzysta zbiegł.

— **Znaleziono granat.** Przy pracach ziemnych w podwórzu przy ul. Żorawiej 3, wykopano 1 granat artyleryjski z zapalnikiem wielkości 10x30 cm, który oddano do dyspozycji władz wojskowych.

Włamanie do składu futer

Wczoraj około godz. 16 nieznanymi sprawcy włamali się do składu futer Goździewicz Zbigniewa przy ul. Podgórznej, skąd skradli futro męskie z poszczególnymi popielatym wewnątrz brązowe barany, kołnierzyk opopy popielate, 4 lisy krzyżaki naturalne, 1 lis srebrny, 4 lisy czerwone kanadyjskie, 3 lisy mongolskie, 3 skóry wilki syberyjskie, 4 wydry brązowe wirgijskie, 33 skóry skunksowe, 43 par pończoch damskich różnokolorowych, ogólnej wartości 5160 zł.

Pożar w Pałędziu

W Pałędziu na terenie majątku Czartoryskiego wybuchł pożar. Ogień objął czworobór, zamieszkaną przez bezrobotnych i oborę, w której znajdował się inwentarz ludzi dominalnych. Na ratunek pośpieszyły ochotnicze straże z okolicy i straż pożarna z Poznania. Dzięki akcji ratunkowej pożar zlokalizowano i uchroniono wieś od zniszczenia. Pastwą ognia padły zabudowania i obora. Pożar spowodował nieletni chłopiec.

Kinoteatr GWIAZDA Kinoteatr
Aleje Marcinowskiego 28 — Telefon nr. 34-43

Od jutra środy 28 bm.
Wspaniały poemat miłosny w przepięknej treści, reżyserii Hovalda Schustera

KSIĘŻNICZKA CYGAŃSKA

Film w kolorach naturalnych doprowadzony do największej perfekcji barw.
Słynne Derby w Epsom w obecności Króla i Królowej Anglii.
Film o niespotykanej dotąd wystawie i rozmachu.

W rolach głównych:
ANNABELLA — HENRY FONDA

Dziś we wtorek poraz ostatni „Szalona Claudette”

Kursy i egzaminy czeladnicze dla bezrobotnych

Okólnik Ministerstwa Przemysłu i Handlu zezwala na dopuszczenie w drodze wyjątku do egzaminu czeladniczego w terminie do dnia 31 grudnia rb. kandydatów, którzy na skutek niesprzyjających okoliczności życiowych i ciężkiej sytuacji finansowej nie mogli odbyć we właściwym czasie normalnej nauki, opartej na 3 i pół letniej umowie rejestrowanej w Izbie Rzemieślniczej.

Kandydaci ci winni jednakże odpowiadać następującym warunkom: 1) wiek przy najmniej lat 23 ukończonych; 2) wykazanie się świadectwami pracy w danym rzemiośle za okres przynajmniej 5-letni; 3) wykazanie się świadectwem ukończenia kursu doszkalającego zawodowego.

Dla kandydatów nieposiadających warunków wymienionych w pkt. 3, tj. nieposiadających świadectwa ukończenia kursu doszkalającego zawodowego — Izba Rzemieślnicza w Poznaniu z inicjatywy i przy pomocy Wojewódzkiego Biura Funduszu Pracy w Poznaniu oraz przy współudziale Kuratorium Okręgu Szkolnego w Poznaniu organizuje w pierwszej połowie października rb. 2-miesięczne kursy doszkalające zawodowe, które będą przygotowywać do egzaminów czeladniczych we wszystkich

gałęziach rzemiosła bezrobotnych kandydatów odpowiadających wyżej wymienionym warunkom.

Kursy te odbędą się w Poznaniu, Kaliszu, Ostrowie, Lesznie i Gnieźnie. Zajęcia na kursach odbywać się będą w godzinach popołudniowych.

Jest to jedyna i wyjątkowa okazja uzyskania przez bezrobotnych robotników, po zostających dotąd bez kwalifikacji, tytułu czeladniczego oraz uzupełnienia ogólnych i zawodowych wiadomości, a tym samym uzyskania o wiele większych możliwości znalezienia pracy zarobkowej jako kwalifikowani pracownicy, posiadający wymagane świadectwo czeladnicze.

Poza tym tytuł czeladniczy uprawnia po 3-letniej pracy w charakterze czeladnika do przystąpienia do egzaminu mistrzowskiego, a tym samym umożliwia zupełne usamodzielnienie się pracownika rzemieślniczego.

Wobec powyższego Wojewódzkie Biuro Funduszu Pracy w Poznaniu wzywa wszystkich bezrobotnych posiadających wyżej podane warunki do wzięcia udziału w zawodowych kursach doszkalających oraz do przystąpienia do egzaminów czela-

Odcinek kulturalny

Talent i kultura

Występ Rama Gopala w Teatrze Polskim

Poznań, 27. 9.

Chciałoby się z rejestru zwrotów wybrać same najwznioslejsze, mówiące o poezji, pięknie, sztuce, o wielkim święcie. Takim przeżyciem był występ Rama Gopala, hinduskiego tancerza świątynnego.

Trudno nam bardzo we wrażeniu dokładnie rozdzielić to, co jest manifestacją indywidualnego talentu tancerza, od tego co jest w jego sztuce z formalnych nawastwień tysiącletniej kultury. Taniec jego pozostanie dla nas wspaniałym artystycznym objawieniem i jednego i drugiego i zdolności osobistych i wielkiej kultury Dalekiego Wschodu. Pomimo bowiem, że taniec Gopala w swej technicznej doskonałości sięga wyżyn prawdziwej i czystej sztuki, nie możemy tego artysty oderwać od tła treściowego, z którego wyrasta jego sztuka. Jest to bryła monolitu, w której musimy podziwiać artystę jako cudowną

kulminację zbiorowych obrzędów.

I w tej jednolitości jest coś monumentalnego, wzniosłego. Oto dusza wschodu przybyła do nas i przemawia do nas czystym i harmonijnym głosem gestów. Teatrowi przywraca to godność świątyni. Jesteśmy przeniesieni nagle w świat, w którym religia i sztuka tworzą całość i jedność, w którym pierwsza nie zamarła w formalistycznej liturgii, a druga nie zniżyła się do pustej zabawy i rozrywki.

W tym nastawieniu niezwykle trudno zdobyć się na formalną analizę tańca Rama Gopala. Wszelkie posądzanie go o wirtuozerie wydaje się być bluźnierstwem, tak każdy gest wydaje się być połączony z głęboką treścią przeżycia religijnego. Działła tu magia sztuki tak potężnej, iż trzeba dużego wysiłku umysłowego, aby od efektu sięgnąć do środków — od sakramentalnego „c” przejść do

analitycznego „jak”.

Myszę jednak, że sztuka Gopala może spokojnie eksponować się na rygorystyczny krytyczny pytan. Przede wszystkim warunki artysty są wprost znakomite. Harmonijna budowa łączy się tu z nieodpartym wdziękiem i urokiem młodości. Giętkie ciało i ekspresja twarzy i rąk są niewolnikami intuicji artysty. Były tańce, w których ciało artysty zamierało w bezruchu, a były inne, w których zdobywało się na lot zwinny i chybki. Zarówno w majestatyczności powagi jak i w roztańczeniu temperamentu ciała Gopala zachowuje się jako wzorowo posłuszny materiał.

Środki ekspresji są wszystkie bez zarzutu. bez jednego taniego efektu. Tutaj widać doskonale wielowiekową kulturę narodu Rama Gopala i kasty kapłańskiej. Środki ekspresji są tak doskonałe, jak maski teatru japońskiego czy jawańskiego, tak nieomylnie jak linie rzeźby egipskiej. Można by, choć jest to pewną niewłaściwością w stosunku do stylu sztuki Rama Gopala, zestawić jego rodzajowy taniec z tańcem rosyjskim. Byłoby to pedagogiczne wiece zestawienie

„Dzień Rezerwisty“

Uroczysty obchód „Dnia Rezerwisty“ odbędzie się w niedzielę dnia 2 października.

Po zbiórce o godz. 9,45 na Placu św. Marka pod Wieżą Górnoszląską przy ulicy Marsz. Focha (tereny Targów Poznańskich) nastąpi odmarsz na uroczyste nabożeństwo w kościele pobernardyńskim przy Placu Bernardyńskim. Po raporcie na Pl. Wolności odbędzie się defilada przed Pomnikiem Wdzięczności.

W godzinach popołudniowych urządza Związek Rezerwistów na Placu św. Marka zabawę ludową z urozmaiconym programem przy udziale orkiestry wojskowej.

Udział w uroczystości wszystkich rezerwistów i członków Rodziny Rezerwistów jest obowiązkowy.

Z sali sądowej

— **Za zniewagę policji** Sąd Grodzki w Poznaniu rozpatrywał sprawę karną Władysława Chmielewskiego, handlowca (ulica Szkolna 8), któremu akt oskarżenia zarzucał zaczepianie przechodniów w stanie pijanym i dopuszczenie się zniewagi policji. W nocy z 3 na 4 czerwca około godz. 3-ciej nad ranem przybył do Komisariatu niej. Sobczyński, który doniósł, że pewien osobnik przed Komendą Policji zaczepia jego żonę. Dyżurny przewodnik wysłał na miejsce post. Kędzińskiego, który miał wylegitymować osobnika. Ponieważ osobnik ten stawiał opór doprowadzono go do Komisariatu. Tutaj użył pod adresem policji kilka niesmacznych epitetów. W wyniku rozprawy Sąd skazał Chmielewskiego na jeden miesiąc aresztu zawieszając wykonanie kary na przeciąg lat 2 i 5 z grzywny. (n-k)

— **Za obrażenie policjantów, opór i zniewagę Narodu Polskiego, 8 miesięcy więzienia.** W dniu wczorajszym na ławie oskarżonych Sądu Okręgowego zasiadła Maria Olszewska (ul. Górna Wilda 36 — kobieta lekkich obyczajów), oskarżona o zniewagę funkcjonariuszów PP., urzędu i obrazę Narodu Polskiego. Mianowicie dnia 30 lipca br. post. PP. Józef Studnicki, przeprowadzający patrol ulicy św. Marcina polecił kilku kobietom z półswiatka udać się do domu, gdyż przekroczyły już godzinę policyjną. Kilka z nich usłuchało wezwania, jedynie Olszewska zaczęła w obelżywy sposób znieważać policjanta. Doprowadzona do Komisariatu zaczęła gryźć i kopać policjantów. Również w Komisariacie użyła kilka nieprzyjemnych słów. Odprowadzana do celi aresztu stawiała czynny opór policjantowi, znieważając przy tym naród polski. W wyniku rozprawy Sąd pod przewodnictwem s. Woźniaka skazał Olszewską na łączną karę 8 miesięcy bezwzględnego więzienia. (n-k)



ZMARLI

Wanda Szymańska z domu Pawlakówna, 28 lat. Jan Biegański, rolnik, 62 lata. Maria Jackowska z domu Marciniakówna, 33 lata. Ignacy Chrystowski, ziemianin, 55 lat. Mieczysław Przykucki, 4 lata 9 mies. 16 dni. Franciszek Gładysiak, handlarz, 81 lat. Krystyna Wiedermann z domu Chowańska, wdowa, 83 lata. Magdalena Pisarkówna, służąca, 40 lat. Zofia Bulczyńska, fryzjerka, 25 lat. Maria Tomczakówna, 9 lat. Stanisława Krukowska z domu Sychońska, 77 lat. Paweł Wyszynowski, ślusarz, 67 lat. Julia Józwiakowa z domu Babiakówna, 29 lat. Adam Staszak, 1 godzinę.

Mieczysław Bierka, uczeń szkolny, 10 lat. Marian Patalas, 2 mies. 21 dni. Stefan Bakslarowicz, 7 lat. Józef Schwacher, robotnik, 44 lata. Marta Wiśniewska, siostra zakonna, 64 l. Irena Przybylska, bñurowa, 33 lata. Klementyna Noskiewiczowa z domu Menge, 83 lata. Ema Mantho z domu Geppert, 55 lat. Maria Lewandowska z domu Antkowiakówna, wdowa, 85 l.

Jak w tańcu rosyjskim znać młodość cywilizacyjną, jaki jest on cały nabrzmiały temperamentem. Stąd tak łatwo smak jego się psuje w kierunku brutalności i zbyt prostego efektu. Tęgo niebezpieczeństwa nie ma w sztuce Gopala. Tutaj jest hieratyczna młodość starej kultury, która temperament trzyma na wodzy i używa go jako środka zmiarem.

I w tym właśnie tkwi niepospolity urok i czar tego artysty — w tym spotkaniu się młodego talentu z dojrzałą kulturą.

Konstanty Troczyński.

Nowości Towarzystwa

Wydawniczego „Rój“

Cecil Lewis „Pod szczęśliwym znakiem“ Warszawa, 1938, cena zł 6,—.

Cecil Lewis, lotnik brytyjski, miał 17 lat w 1915 r., kiedy wstąpił do królewskiej aeronautyki. Porzucił 8 klasę i dodał sobie rok wieku, o metryce nie pytano. Lewis po półtorej godzinie lotu z instruktorem odbył pierwszy lot samodzielny. Po 13

Oświadczenie Chamberlaina po mowie Hitlera

Anglia za oddaniem Sudetów bez wojny

Londyn, 29. 9. (PAT)

Premier Chamberlain ogłosił tej nocy po mowie kanclerza Hitlera następujące oświadczenie:

„Przeczytałem przemówienie niemieckiego kanclerza i wdzięczny jestem za wzmianki dotyczące moich wysiłków uratowania pokoju. Nie jestem w stanie tych wysiłków zaniechać, gdyż wydaje mi się rzeczą nie do pomyślenia, aby narody europejskie, które nie chcą ze sobą wojować, zagrożone zostały w krwawym zmaganiu się z racji sprawy, co do której już w znacznym stopniu osiągnięto porozumienie. — Oczywiście jest, że kanclerz nie posiada zaufania, iż poczynione przyrzeczenia zostaną wykonane.

Mówiąc w imieniu rządu brytyjskiego my uważamy się za moralnie zobowiązanych za dopilnowanie, aby przyrzeczenia zostały wykonane uczciwie i całkowicie oraz gotowi jesteśmy zaręczyć, że zostaną one w taki sposób wykonane, o ile rząd niemiecki zgodzi się na warunki i postanowienia transferu na podstawie dyskusji a nie siłą.

Ufam, że kanclerz Hitler nie odrzuci tej propozycji, która poczyniona jest w tym samym przyjaznym duchu, w którym byłem przyjęty w Niemczech, i która gdyby została zaakceptowana, zaspokoi niemieckie pragnienia połączenia Niemców sudeckich z Rzeszą bez rozlewu krwi którejkolwiek części Europy.”

go w pamięci, jako wyraz obecnego ustosunkowania się Czechów do Polaków.

W Czechosłowacji od chwili jej powstania istniały zawsze silne wewnętrzne fermenty odśrodkowe ze strony mniejszości. — W ostatnim okresie fermenty te przybrały na sile. Skutki błędnej polityki tak zewnętrznej, jak i wewnętrznej ukazały się w całej pełni. Rzeczono jednocześnie państwo zaczęło pękać na wewnętrznych granicach etnograficznych. Żądania ludności polskiej zbywane były nie nieznaczącymi ustępstwami. Obecny rozwój sytuacji europejskiej pozwolił na uzewnętrznienie tłumionego na dnie dusz polskich pragnienia integralnego przyłączenia naszej ziemi do Państwa Polskiego. Uważam, że gdyby Czesi dobrowolnie zgodzili się na żądania swych grup narodowościowych, byłoby to jedynym ich zbawieniem.

Ostatni tydzień umocnił wolę ludu śląskiego powrotu w granice Rzeczypospolitej i wzbudził w nim bunt przeciwko władzy czeskiej. Ludność wyszła na ulice i pierwsze potoki polskiej krwi wsiąkły w ziemię śląską. Krew ta przelana na ziemi polskiej musi ostatecznie zdecydować o powrocie Zaolzia w granice Rzeczypospolitej.

Znowu padli od wraży kul

(Tel. wł.) Warszawa, 27. 9.

(ss) Donoszą z Cieszyna, że przez całą noc dzisiejszą słychać było nad granicą odgłosy strzałów karabinowych i karabinów maszynowych. Jak się później okazało strzelanina ta zdecydowała o losie kilkunastu uciekinierów Polaków z Trzyńca. Garstka Polaków, która przez ostatnich kilkanaście godzin tropiona była przez żandarmerię czeską, zdecydowała się zaatakować żandarmów i przedrzeć się do Polski. W rezultacie długotrwałej strzelaniny z pośród 17 uciekinierów zaledwie 8 zdołało się przedrzeć przez Olzę, a reszta poległa.

Przegląd Korpusu Zaolzańskiego

(Tel. wł.) Warszawa, 27. 9.

(ss) Dziś na placu Mokotowskim w Warszawie odbędzie się przegląd Ochotniczego Korpusu Zaolzańskiego. W przeglądzie weźmie udział przeszło 50.000 osób.

Ambasador R.P. u min. Ugaki

Tokio, 27. 9. (PAT)

Agencja Domei donosi, że ambasador R. P. odwiedził ministra spraw zagr. Ugaki, z którym odbył dłuższą rozmowę.

Rumunia i Jugosławia nie deklarowały swego stanowiska

Rzym, 27. 9. (PAT)

Agencja Stefani donosi z Bukaresztu: W tutejszych kołach dobrze poinformowanych zaprzeczają wiadomości, rozpowszechnionej przez niektóre dzienniki zagraniczne, jakoby Rumunia w porozumieniu z Jugosławią wysłać miała do Pragi i Budapesztu notę, zawiadamiającą, że obydwa państwa Małej Ententy wystąpią w obronie Czechosłowa-

cji w wypadku agresji ze strony Węgier. Dodają tu, że Rumunia nigdy nie przewidywała tego rodzaju demarche, że także ze strony Jugosławii nie miano nigdy tego zamiaru.

Roosevelt apeluje

Waszyngton, 27. 9. (PAT)

Prezydent Roosevelt wystosował do kanclerza Hitlera i prez. Benesa telegramy, w których po omówieniu obecnej sytuacji europejskiej oraz następstw, które mogą grozić, jeżeli konflikt nie będzie na drodze pokojowej zażegnany, zamieszcza następujący apel końcowy:

„W imieniu 130 milionów obywateli amerykańskich kieruję do panów apel, aby panowie nie zrywali rokowań i znaleźli sposób uregulowania spraw środkami pokojowymi i konstrukcyjnymi“.

Chamberlain do Hitlera

Londyn, 27. 9. (PAT)

Na Downing Street ogłoszono komunikat urzędowy, który stwierdza, że premier Chamberlain odbył wczoraj przed południem dalsze narady z ministrami francuskimi. Prem. Chamberlain zdecydował zwrócić się osobiście do kanclerza Hitlera. W tym celu sir Horace Wilson odleciał wczoraj rano samolotem do Berlina.

Ogłoszenie tej wiadomości nastąpiło wkrótce po zakończeniu rozmów z ministrami francuskimi, poczyni rozpoczęło się posiedzenie gabinetu brytyjskiego.

Narada na Zamku

(Tel. wł.) Warszawa, 27. 9.

(ss) W związku z sytuacją na Śląsku Zaolzańskim nastroje w Warszawie są poważne i zdecydowane.

Dziś o godz. 12,30 rozpoczęła się na Zamku narada pod przewodnictwem P. Prezydenta R. P. w obecności Marszałka Śmigłego Rydza, w której udział biorą p. Premier gen. Sławoj-Składkowski, p. wicepremier inż. Kwiatkowski i min. Beck. Narada trwa.

Samoloty czeskie nad granicą polską

Warszawa, 27. 9. (PAT)

W dniach 25 i 26 września nastąpiło trzykrotnie naruszenie granicy polskiej przez samoloty czeskie.

W dniu 25 bm. miały miejsce dwa loty samolotów czeskich nad polskim terytorium nad Olzą. W dniu 26 bm. zaś lotnik czeski przez dłuższy czas latał nad Skoczowem na wysokości 100 m., krążąc specjalnie nad obiektami kolejowymi.

W związku z powyższymi rząd polski złożył wobec rządu czeskiego za pośrednictwem poselstwa czeskosłowackiego w Warszawie kategorię protest przeciwko naruszeniu przez samoloty czeskie granicy polskiej.

Dnia 26 bm. o godz. 15,07 została ponownie pogwałcona granica polska przez 5 samolotów czeskich, które krążyły nad terytorium polskim w okolicach Rafajłowej.

Wobec powtarzających się w ostatnich dniach świadomych nalotów czeskosłowackich samolotów na polskie tereny przygraniczne, rząd polski złożył ponownie wobec rządu czeskosłowackiego za pośrednictwem poselstwa republiki czeskosłowackiej w Warszawie jaknajbardziej kategorię protest podkreślając, że tego rodzaju świadome naruszanie granicy polskiej może być nadal tolerowane.

Jednocześnie rząd polski zażądał natychmiastowych wyjaśnień.

Bunt przeciw bezprawiu

Poseł Wolff opowiada o martyrologii ludności polskiej za Olzą

Katowice, 27. 9.

Przedstawiciel P. A. T. uzyskał wywiad u prezesa Związku Polaków w Czechosłowacji dr Leona Wolfa, posła do parlamentu czeskiego, który przybył wczoraj do Katowic. Z wywiadu tego z powodu braku miejsca zamieszczamy tylko wyjątki.

— Znalazłem się w granicach Rzeczypospolitej — oświadczył prezes dr Wolf — do nie mogłem być bezczynny, zwłaszcza w tych ostatnich chwilach walki o wyzwolenie, które było celem mojego życia.

Ostatnia moja interwencja u władz czeskich po licznych aresztowaniach wśród młodzieży polskiej była dla mnie jedną z najcięższych chwil, jakie pod rządami czeskimi przeżywałem.

Na moją interwencję władze czeskie odpowiedziały mi sztywnym i grubiaństwem, a ponadto pozwoliło sobie na obra-

żenie uczuć narodowych i Państwa Polskiego. Widok siedzącego w komisariacie skatowanego harcerza polskiego Hanusa oraz uwijającej się w okół niego gromady żandarmerii i tajnych agentów pozostanie mi długo

ECHA GŁOŚNIKA

Kazimierz Pluciński

Groteskowe obyczaje

W ramach dobrze wprowadzonego cyklu grotesk obyczajowych wygłosił K. Pluciński felieton malujący niezwykłe obyczaje dawnych czasów i różnych narodów. Giekawe szczegóły z etykiety panujących dworzan, ich ceremoniałów i przesądów, zwyczajów ze środowiska dawnej palestry, jak nie mniej kurioza obyczajności ludów pierwotnych, pozwoliły słuchaczom felietonu Plucińskiego zorientować się w wielkim postępie techniki życia, jaka nastąpiła od czasów rewolucji francuskiej w demokratyzowanych społeczeństwach. Z bogatego materiału historycznego i obfitej literatury przedmiotu wybrał prelegent materiał i szczegóły najbardziej frapujące i ujął je w formę pogodną i dowcipną, jak tego dopraszał się sam temat.

Swobodna dykcja i opanowanie mikrofonu cechuje wszystkie wystąpienia K. Plucińskiego — więc osobno o tych zaletach prelekcji nie ma powodu rozchodzić się szeroko. — ha. —

dniami był już we Francji. Był jednym z tych niewielu, którymi los opiekował się — ze wszystkich walk i wypadków wyszedł cało. Książka nie jest dziennikiem, a powieścią, napisaną w 15 lat po faktach przeżytych, z całą świadomością, trzeźwością i głęboką zdolnością do analizy człowieka dojrzałego, który nad samym sobą i życiu zastanowił się umie. Ale autor potrafi wrócić do swoich nastrojów, wrażeń i przeżyć osiemnastoletnich i dzięki temu reakcja jest tak silna, że przy czytaniu ma się wrażenie opowieści bezpośredniej, już po zdarzeniach. Usposobienie głęboko kulturalne, artystyczne, spowodowało powstanie obrazów prostych, a przepięknych ujętych z nadzwyczajnym talentem i głębokim uczuciem poetyckim. Autor poza szaleńczą wspaniałością swego życia, widzi piękno przyrody i świata Bożego, umie zauważyć, czołgając się po krajsie na polu pokrytym przez granaty, świeżo rozkwitnięte maki i pieśń ptaków i niezrównany obraz morza chmur do horyzontu pod sobą, błękitnej kopuły nieskazitelnej z kulą słońca u zenitu i wiele wiele innych przepięknych obrazków.

Na pomoc braciom zza Olzy Zapisy do ochotniczego korpusu

Niniejszym podaje się do wiadomości że rejestracja ochotników do Ochotniczego Korpusu Zaolzańskiego prowadzona jest na terenie m. Włocławka przez Związek Legionistów Brzeska Nr. 8 w godzinach od 17-tej do 20-tej, a na terenie powiatu przez Placówki Związku Peowiaków w Brześciu Kuj., Lubrańcu, Kowalu, Lubieniu, Chodczu, Przedczu i Smiłowicach.

Osoby, które już zarejestrowały się, winny ponownie zgłosić się w jednym z wymienionych biur rejestracyjnych.

Oddział Polskiego Czerwonego Krzyża we Włocławku organizuje kursy

1) Kurs dla drużyn rat.-san., który odbędzie się w m-cu październiku r. b. i trwać będzie 3 tygodnie. Warunki dla kandydatów: a) przedpoborowi w wieku od 17—20 lat, b) ponadkontygentowi po ukończeniu 24 lat bez odbycia służby wojskowej, c) szeregowi pospol. ruszenia Kat. D, d) zupełnie niezdolni do służby wojsk. Kat. E. Ukończenie kursu zwalnia słuchaczy od wykonywania zastępczej służby wojskowej.

2) Kurs dla sióstr pog.-sanit. od miesiąca listopada r. b. i trwać

będzie 3 miesiące. Kandydatki winny posiadać: a) świadectwo z ukończenia co najmniej 7 kl. szkoły powszechnej (pierwszeństwo mają kandydatki posiadające wykształcenie wyższe i średnie), b) referencję dwóch osób wiarygodnych, c) dwie fotografie, d) krótki, własnoręcznie napisany życiorys, e) wiek kandydatek od 18 do 40 lat.

Kandydatki i kandydaci winni zgłaszać się do Biura Oddziału Polskiego Czerwonego Krzyża — ul. Bronisława Pierackiego № 4/6.

Siewcy zametu w areszcie Spotka ich należyta i przykładowa kara

Dzięki sprawności i energii naszych władz bezpieczeństwa udało się zdemaskować i schwytać kilku podejrzanych osobników usiłujących siać zamęt wśród naszego społeczeństwa. Szczegóły śledztwa ze względu na dobro sprawy trzymane są narazie w tajemnicy. Dotychczas udało się stwierdzić, że nici niecej roboty wychodzą ze sfer zamaskowanych czynników wyrotowych, pragnących w obecnej chwili wymagającej zachowania, jak największego spokoju i równowagi, wywołać zamieszanie. Dodać nale-

ży, że aresztowani osobnicy ujęci zostali na Pl. Wolności przed lokalem K.K.O. i gmachem Urzędu Pocztowego, gdzie znajdowało się w tym czasie większe grono osób. Niewątpliwie dalsze śledztwo pozwoli wykryć współników, którzy będą się zapewne stawali kontynuować swą podstępna robotę destrukcyjną. Wobec tego ostrzegamy wszystkich obywateli przed dawaniem posłuchu podszepotom, radzimy zachować spokój i godnie odeprzeć wszelkie zakusy naszych ukrytych wrogów.

Układ Zbiorowy w Fabrykach Cykorii

Po krótkich pertraktacjach z przedstawicielami Włocławskich fabryk cykorii Bohm, Gleba i Stella w dniu 19 b.m. w Inspektoracie Pracy odbyła się konferencja w której wzięli udział ze strony przemysłu p.p. dyr. Z. Chęłstowski i dyr. M. Grundland, ze strony robotników W. Frydrych, S. Strębski, J. Ciesielska, H. Wesołowska, S. Kruszczyński i Sekretarz Okręg. H. Siemieński, na której został zawarty Układ Zbiorowy pomiędzy wyżej wymienionymi fabrykami cykorii, a Zw. Zaw. Rob. Przem. Spożywczego Ch. Z. Z oddział we Włocławku.

Dzięki zawarciu układu stawki płac robotniczych zostały wyrównane, we wszystkich fabrykach cykorii przyczem płace robotnicze w f. Bohm i Gleba uległy częściowej podwyżce, a w Stelli wszystkie płace dniówkowe zostały podwyższone od 7% do 20%.

Należy przyznać, że tak szybkie dojście do porozumienia wzajemnego i zawarcia układu zbiorowego pracy świadczy z jednej strony, o dobrej woli Przemysłowców wspomnianych fabryk, a z drugiej — umiejętnemu pokierowaniu sprawą przez p. inż. J. Hewryka, inspektora pracy 66 obwodu.

Zawarcie wspomnianego układu

przyczyni się do uregulowania stosunków gospodarczych na terenie tych fabryk i uczyni zadość sprawiedliwości społecznej, która od dawna tego się domaga.

Hallo! Hallo!

Każda Pani Domu ceni swoje zabiegi i prace, nie lubi zawodów i dlatego przyrządza marynaty i konserwy wyłącznie na mocnym occie „Spiess“.

Wie dokładnie o tym, że przez butelkę octu mocnego „Spiess“ nabywa pełną gwarancję jakości i trwałości swoich marynat.

Ocet mocny „Spiess“ od 116 lat swego istnienia wiernie służy każdej Pani Domu. Nie zawiódł i nigdy nie zawiedzie.

Ocet mocny „Spiess“ jest do nabycia wszędzie we Włocławku i okolicy.

Skład główny: Skład Apteczny S.S. Kasperkiewicz we Włocławku.

ULOTKA SŁUŻBY MŁODYCH O. Z. N.

Organizacje młodzieży polskiej, zrzeszone w Służbie Młodych O. Z. N., wydały następującą ulotkę w sprawie Śląska Zaolzańskiego:

POLACY!

Nadszedł czas, kiedy cały Naród Polski musi rzucić swą wolę na szalę dziejowych wypadków. Polska nie ścierpi już dłużej, aby tuż na naszą granicą zwarta masa Polaków, zamieszkałych na rdzenie polskiej ziemi, była przesładowana i znosiła jarzmo obcego panowania.

Żądamy powrotu Śląska Zaolzańskiego do Macierzy!

Ta wieczna piastowska ziemia, podstępnie nam wydartą w chwili, kiedy oddziały nasze ruszyły ze Śląska na obronę Lwowa, dotychczas pozostaje pod czeską okupacją. Nie pomógł bohaterski wysiłek ludu śląskiego mimo oficje przelanej krwi polskich górali i górników, którzy przez kilka tygodni stawiali zacięty opór czeskiemu najeźdźcy. Wbrew woli ludności polskiej Zaolzia sprawiedliwości nie stało się zadość i ziemię tę zostały włączone w granice sztucznego tworu, jakim jest republika praska. W okresie bowiem decydujących zmagani Polski o byt niepodległy i zaangażowania wszystkich sił w walce z czerwoną nawałą, idącą od wschodu, Czesi przeprowadzili podstępnie na terenie międzynarodowym uznaniu gwałtu, zadanego ludowi śląskiemu.

Naród Polski, który przez 18 lat znosił bezprawia, dokonywane codziennie na naszych braciach z za Olzy, nigdy nie zrezygnował z praw do tej rdzennie polskiej ziemi. Dziś, w obliczu rozgrywających się wypadków, stwierdzamy

Z frontu przedwyborczego Z Rady Miejskiej

Wczoraj odbyło się zebranie Rady Miejskiej, na którym dokonano wyborów 15 delegatów do okręgowego kolegium wyborczego we Włocławku.

Bliższe szczegóły w numerze następnym.

O. Z. N. przy pracy

W godzinach wieczorowych w lokalu Obozu Zjednoczenia Narodowego odbyło się wczoraj zebranie prezesów poszczególnych organizacji.

Przedmiotem obrad były sprawy zbliżających wyborów do Sejmu i Senatu.

Przed tygodniem szkoły powszechnej

W sali Rady Powiatowej w gmachu Starostwa przy ul. 3-go Maja odbyło się onegdaj zebranie w sprawie nadchodzącego Tygodnia Szkoły Powszechnej.

Udział w zebraniu przyjęli przedstawiciele władz państwowych, samorządowych, duchowieństwa, wojska, instytucyj, stowarzyszeń i organizacji.

Powołano komitet honorowy, wykonawczy oraz sekcje: propagandową, prasową, imprezową i zbiorową.

Obradom przewodniczył p. adwokat Antoni Wawrzyniecki.

Kino „Słońce“

Dziś i jutro dama kameliowa Petersburga w przepięknym filmie „Przedziwne kłamstwo Niny Petrovny“.

Program dopełnia tygodnik.

Samobójstwo ziemianina

W kancelarii adwokata Stanisława Siweckiego we Włocławku, przy ul. Kościuszki, wystrzałem w głowę z pistoletu „Hispan“, popełnił samobójstwo Rene Le Cuyon, lat 55, właściciel maj. Krojczya, pow. lipnowskiego, narodowości francuskiej, emerytowany major W. P. przebywający w Polsce od 1920 r. Przyczyną samobójstwa — miał być zły stan majątkowy.

Prace branżowe

w Stowarzyszeniu Kupców Polskich

Dla prowadzenia właściwej polityki handlowej i obrony całości interesów kupieckich Stowarzyszenie Kupców Polskich prowadzi prace swoje z uwzględnieniem zarówno spraw ogólnokupieckich jak i branżowych.

Zwłaszcza na dział branżowy Zarząd Stowarzyszenia kładzie specjalny nacisk.

W związku z tym powołany

został ostatnio do życia w Centrali S.K.P. w Warszawie specjalny wydział branżowy.

Prace swe wydział branżowy S.K.P. rozpoczyna od konferencji prezesów Kół Branżowych Stowarzyszenia, których ilość — jak wiadomo — wynosi 25. Celem konferencji będzie przedyskutowanie planu prac wydziału branżowego na rok 1938/39 i ustalenie wytycznych organizacyjnych z tego zakresu.

Wydział branżowy rozpoczął już prace nad organizacją w ramach Stowarzyszenia nowych sekcji, kupców gałęzi radio-technicznej i kupców gałęzi broniowo-amunicyjnej

Bagnetem w oko dragłem w bok

Paweł Szydłowski, ul. Kilińskie-go, zameldował że syn jego Edward, lat 12, bawiąc się z 9-letnim Andrzejewskim, ul. Rolińskiego, który bagnetem wojskowym zranił jego syna w nos pod prawym okiem.

Bronisław Matuszewski, ul. Kaszubska, zameldował, że w fabryce „Wisła“ przy ul. Toruńskiej, giser tejże fabryki Urbański uderzył dragiem żelaznym w lewy bok jego syna Alojzego, wobec czego zmuszony był syna umieścić na kuracji w szpitalu św. Antoniego.

Feliks Stanek zam. Al. Szopena, zameldował, że Stanisława Kędzierska, uderzyła go młotkiem w lewe przedramię powodując ranę.

Kradzieże

Patrol Policijny w dniu 22 b.m. na targu na Pl. Dąbrowskiego odebrał od handlarki Zyskind Fuks, ul. Królewiecka, geś skradzioną z wozu rolnika Leona Ziemskiego ze wsi Mętlewo. Geś zwrócono poszkodowanemu i spisano protokół.

Akwizytor

ogłoszeń we Włocławku i okolicy do wydawnictwa na rok 1939 zaraz potrzebny. Wiad. w administracji 9 — 10 rano.

Sygnatura: III. Km. 227/38.

Obwieszczenie o licytacji ruchomości.

Komornik Sądu Grodzkiego we Włocławku rewiru III Kazimierz Podczaski, mający kancelarię we Włocławku przy ul. Reymonta 35, na podstawie art. 604 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 29 września 1938 r. o godz. 8 w maj. Borzymie, gm. Pyszkowo, odbędzie się 1-sza licytacja ruchomości, należących do Kazimierza Siniarskiego - Czaplckiego, składających się z samochodu osobowego, 8 jałówek i 7 żrebaków oszacowanych na łączną sumę zł 4.500.

Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

KOMORNIK: (—) K. Podczaski.

Dnia 27 września 1938 r.

Sygnatura: III. Km. 560/38.

Obwieszczenie o licytacji ruchomości.

Komornik Sądu Grodzkiego we Włocławku rewiru III Kazimierz Podczaski, mający kancelarię we Włocławku ul. Reymonta № 35, na podstawie art. 604 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 29 września 1938 r. o godz. 16-ej w Kłóbce, gminy Kłóbka odbędzie się 1-sza licytacja ruchomości, należących do Ludwika Orpizewskiego, składających się z jednego stogu jęczmienia zawietrającego około 80 korcy oszacowanych na łączną sumę zł 1.200.

Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

KOMORNIK: (—) K. Podczaski.

Dnia 27 września 1938 r.